KRONIKA FARMACEUTYCZNA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO FARMACEUTÓW-PRACOWNIKÓW W RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

ROK XXVII. **Nr. 5** **MAJ 1928 R.**

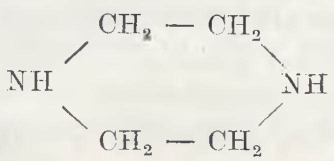
Z pracowni analitycznej Tow. Przemysłu Chemiczno-Farmaceutycznego d. Magister Klawe, S. A.

L. ŁOPUSZAŃSKI.

W sprawie określania Piperazyny i Urotropiny w preparatach musujących.

Z pośród leków stosowanych w skazie moczanowej przednie miejsce zajmuje P i p e r a z y n a.

Piperazyna — diaethyldimina jest zasadą organiczną o wzorze chemicznym:



łatwo rozpuszczalną, przechodzącą przez ustrój bez zmiany i bez wywołania jakichkolwiek zaburzeń. To dominujące miejsce, jakie zajęła P i p e r a z y n a w lecznictwie należy przypisać jej własnościom rozpuszczania złogów kwasu moczowego i wydalania go z ustroju w postaci moczanów. Często P i p e r a z y n ę stosuje się w połączeniu z innymi lekami rozpuszczającymi kwas moczowy n. p. z U r o t r o p i n ą— h e x a m e t h y l e n t e t r a m i n ą $(CH_2)_6\ N_4$.

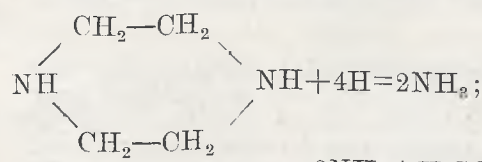
Postać specyfiku stosowanego w lecznictwie to— ziarenka musujące.

P i p e r a z y n a w ziarenkach musujących jest w połączeniu z cytrynianem sodu, który tworzy się „in statu nascendi" i wywiera dodatni wpływ na pobudzenie działalności wątroby, zmniejszając osadzanie się moczanów i t. p. P i p e r a z y n a w ziarnkach musujących czysta, lub z dodatkiem Urotropiny pod nazwami Urodonalu, Urodalu i t. p. jest powszechnie znaną i wytwarzaną w wielu pracowniach farmaceutycznych. Dzięki wieloletniej praktyce oznaczania w ziarnkach musujących P i p e r a z y n y, czy też Hexamethylentraminy, uważam za stosowne podzielić się z Kolegami metodami i swoimi spostrzeżeniami, dotyczącemi oznaczania wspomnianych wyżej związków.

Określenie P i p e r a z y n y w preparatach musujących dokonywa się zwykle zmodyfikowaną metodą *Kjeldahla,* która polega na określeniu amoniaku.

Do spalenia organicznej substancji używamy H_2SO_4 z dodatkiem $Cu\ SO_4$, jako katalizatora, oraz H_2O_2 30%, żeby przyspieszyć i ułatwić spalanie.

Po spaleniu otrzymujemy siarczan amonu $(NH_4)_2\ SO_4$, który alkalizuje się wodorotlenkiem potasu, odpędza się z parą wodną wolny NH_3 do odbieralnika z określoną ilością $\frac{N}{2}$ H_2SO_4. Amoniak łącząc się z kwasem siarkowym tworzy siarczan amonu, nadmiar zaś kwasu odmiareczkowuje się $\frac{N}{2}$ NaOH. Cząsteczka P i p e r a z y n y zawiera dwie grupy imidowe, które dają dwie cząsteczki amoniaku:

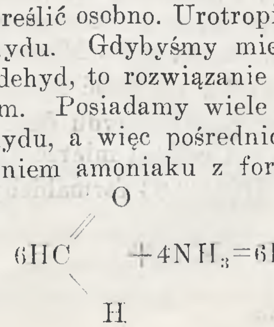


$$2NH_3 + H_2SO_4 = (NH_4)_2\ SO_4.$$

Ciężar cząsteczkowy P i p e r y z y n y z 6 cz. H_2O wynosi 194; 1 cm³. $\frac{N}{2}$ H_2SO_4 odpowiada 0,0485 wagowym częściom Piperazyny. Przykład: dla określenia wzięto 5,0 Piperazyny musującej, do odbieralnika wprowadzono 50 cm³. $\frac{N}{2}$ H_2SO_4, na odmiareczkowanie nadmiaru kwasu zużyto 45,65 cm³. $\frac{N}{2}$ NaOH, ilość związanego $H_2SO_4 = 50 - 45{,}65 = 4{,}35$ cm³. zatem ilość Piperazyny w 100,0 preparatu wyniesie

$$4{,}35 \times 0{,}0485 \times 20 = 4{,}2\%.$$

Jeżeli preparat n. p. Urodonal zawiera również i Urotropinę, wówczas z ilości otrzymanego amoniaku nie można sądzić o ilości Piperazyny, gdyż urotropina (hexamethylentetramina) zawiera 4 azoty, które również dają amonjak. Należy więc od ogólnej ilości amoniaku odjąć ilość powstałą z urotropiny, którą należy określić osobno. Urotropinę określa się z ilości formaldehydu. Gdybyśmy mieli czystą urotropinę, lub formaldehyd, to rozwiązanie takiej sprawy nie byłoby trudnem. Posiadamy wiele metod do określenia formaldehydu, a więc pośrednio i urotropiny, która jest połączeniem amoniaku z formaldehydem:



Aby określić urotropinę trzeba rozłożyć ją kwasem mineralnym na wolny formaldehyd i sól amonową tego kwasu n. p.

$(CH_2)_6N_4+2H_2SO_4+6H_2O=6HCOH+2(NH_4)_2SO_4$.

Mając wolny formaldehyd możemy posługiwać się rozmaitemi metodami.

Romijn[1]) określa formaldehyd utleniając go jodem na kwas mrówkowy w alkalicznym środowisku.

$$HC(=O)H + J_2 + H_2O = HCOOH + 2HI; \quad 2HI + 2KOH = 2KI + 2H_2O.$$

Metoda ta daje bardzo dobre wyniki, jeżeli chodzi o określenie formaldehydu w roztworze wodnym, czyli formalinie; cały proces bowiem odbywa się w ciągu 10 minut w kolbie, lub flaszce zamkniętej szlifowanym korkiem. Określając urotropinę w lekach złożonych, musimy formaldehyd odpędzić z parą wodną, który to proces trwa najmniej godzinę i musi odbywać się w otwartym odbieralniku. Stosując więc metodę *Romijn'a*, mielibyśmy stratę formaldehydu, jak również i jodu, albowiem oba te ciała są do pewnego stopnia lotne, w tych więc warunkach określenie nie byłoby ścisłe.

O. Blank i H. Finkenbeiner[2]) określają formaldehyd jako kwas mrówkowy, utleniając go za pomocą nadtlenku wodoru H_2O_2 w alkalicznym środowisku.

$$HC(=O)H + NaOH + H_2O_2 = HCOONa + 2H_2O.$$

Do roztworu formaldehydu dodaje się obojętnego nadtlenku wodoru i określoną ilość $\frac{N}{2}$ NaOH. Pozostawia się w zamkniętem naczyniu na 5 minut, następnie nadmiar NaOH miareczkuje się $\frac{N}{2}$ HCl. Metoda ta przy badaniu specyfików nie daje również dobrych wyników dla tych samych przyczyn, co i poprzednia, oprócz tego wymaga obojętnego H_2O_2, znajdujący się zaś w handlu nadtlenek wodoru zwykle jest słabo kwaśny, trzeba go więc uprzednio neutralizować.

Lemme[3]) określa formalinę za pomocą siarczynu sodu (Na_2SO_3); formaldehyd, jak i inne aldehydy, z kwaśnym siarczanym sodu, a nawet i obojętnym daje połączenie typu $CH_2(OH).SO_3Na$. Reakcja zachodzi według następującego równania:

$$\underset{30}{HC(=O)H} + Na_2SO_3 + H_2O = CH_2(OH)SO_3.Na + \underset{40}{NaOH}$$

Jak widać z równania formaldehydu wiążąc się z siarczynem sodu absorbuje tylko 1 atom sodu, drugi zaś z wodą tworzy wodorotlenek sodu. Miareczkując powstały NaOH $\frac{N}{1}$ HCl określa się ilość formaldehydu. Ponieważ 30 cz. wagow. formaldehydu daje 40 cz. wag. wodorotlenku sodu, a ten ostatni miareczkuje się HCl, wobec tego 1 cm.³ $\frac{N}{1}$ HCl=0,03 formaldehydu.

Ponieważ roztwór Na_2SO_3 w skutek hydrolizy reaguje sam przez się słabo alkalicznie, wobec tego należy odpowiednią ilość HCl uwzględnić jako poprawkę. Alkaliczność ta w miarę dłuższego czasu zwiększa się. Tak więc poprawka, którą robi się dla świeżego roztworu, po godzinie czasu jest już wyższą. Jeżeli n. p. do zobojętnienia 25,0 Na_2SO_3 znajdującego się w wodnym roztworze zużyto 0,2 cm³ $\frac{N}{1}$ HCl, to po pewnym czasie poprawka ta wyniesie 0,3—0,4 cm³., rezultat więc będzie za wysoki, gdyż niewiadomo ile HCl poszło na zneutralizowanie NaOH, a ile na Na_2SO_3. Oprócz tego formalina często reaguje słabo kwaśno i część powstałego NaOH będzie znautralizowana przez formalinę.

Określenie więc również będzie jeszcze mniej dokładne, albowiem niewiadoma jest alkaliczność roztworu siarczynu sodu w końcu procesu, a również i kwasowość formaliny, której nie sposób jest określić.

Braki tej metody omówione są u *Ernesta Schmidta*[4]). Metoda ta była przyjęta w V wydaniu niemieckiej farmakopei. Obecnie VI wydanie zaleca metodę Romijn'a w cokolwiek zmienionej modyfikacji.

Można byłoby przytoczyć jeszcze wiele innych metod, które są mniej lub więcej ścisłe i dokładne, lecz wszystkie one dają się zastosować przy określaniu formaliny czystej. Najodpowiedniejszą metodą do określania formaldehydu, znajdującego się w postaci związku chemicznego i w mechanicznej mieszaninie organicznych substancji, okazała się po licznych próbach metoda *R. Orcharda*[5]), która polega na tem, iż formaldehyd, jak i inne aldehydy redukuje w amoniakalnym środowisku azotan srebra na metaliczne srebro.

1) $HC(=O)H + 4AgNO_3 + H_2O = 4\,Ag + 4HNO_3 + CO_2$

2) $4HNO_3 + 4NH_3 = 4NH_4NO_3$.

Jak widać z równania azotan srebra jest zredukowany jako metaliczne srebro, formaldehyd zaś utlenia się na dwutlenek węgla.

Wykonanie.

Do kolby z okrągłym dnem pojemności 500 cm.³ wprowadza się 5, o Urodonalu i 50 cm.³ wody, na poziomie, do którego sięga woda zrobić kolorowym ołówkiem kreskę, kolbę gotować przez 10 — 15 minut w celu odpędzenia wolnego CO_2, ochłodzić i dopełnić wodą do kreski. Dodać jeszcze 100 cm.³ wody i 25 cm.³ H_3PO_4. Kolbę połączyć z chłodnicą i odbieralnikiem, kolbą Erlenmejera pojemności 500 cm.³, którą uprzednio myje się kwasem siarkowym i dwuchromianem potasu. Na kolbie odbieralnika na poziomie 150 cm.³ zrobić ołówkiem kolorowym kreskę, wlać 2 cm.³ NH_4OH 10% i 23 cm.³ wody. Chłodnicę zaopatrzyć w korek, na który zakłada się przedłużacz zgięty prawie pod prostym kątem, tak by koniec jego pogrążał się w roztwór amoniaku. Pod wpływem kwasu mineralnego i temperatury wrzenia urotropina rozkłada się na

1) Zeitschrift f. anal. Ch. 36, 1897, S. 19.

2) Ber. 3, 2979, 32, 2141.

3) Ch. Z. 27, 896 (1903 r.).

4) Ausfurliches Lehrbuch der Pharm. Chem. II tom. str. 350.

5) R. Orchard: — The Analyt. 22,4, 1896 Chem. Centrbl. 1907, I, 441.

$(NH_4)_3$ PO_4 i wolny formaldehyd, który z parą wodną dostaje się do odbieralnika z amoniakiem i z tym ostatnim łączy się dając znowu urotropinę. Unikamy w ten sposób straty formaldehydu.

1) $3\ (CH_2)_6\ N_4 + 4H_3\ PO_4 + 18H_2O = 4(NH_4)_3\ PO_4 + 18HCOH.$

2) $18HCOH + 12NH_3 = 3\ (CH_2)_6\ N_4 + 18H_2O.$

Gdy poziom wody z płynem wrzącym spadnie do kreski, a w odbieralniku dosięgnie do 150 cm.^{3} ogień pod kolbą zgasić i rozłączyć z chłodnicą, dalsze bowiem ogrzewanie powoduje przypalanie się organicznych substancyj.

Do kolby odbieralnika wlać 10 kropel amoniaku, 75 cm.^{3} $\frac{N}{10}$ $AgNO_3$ i gotować z chłodnicą zwrotną na siatce azbestowej w ciągu 4 godzin.

$AgNO_3$ zaczyna redukować się na Ag i osiadać na dnie w postaci szarego osadu jako AgOH, oraz na ściankach kolby w postaci lustra srebrnego.

Zawartość kolby Erlenmejera przelać do kolby miarowej na 250 cm.^{3}, poplókać kilkakrotnie wodą, żeby uniknąć strat i kolbę miarową uzupełnić do kreski.

Zawartość kolby miarowej przesączyć przez filtr Schleichera i dla określenia urotropiny wziąć 125 cm.^{3} przesączu (=2,5 Urodonalu). Pobrane 125 cm.^{3} wlać do kolby Erlenmejera, dodać roztworu soli Mohr'a $FeSO_4\ (NH_4)_2\ SO_4 + 6H_2O$) i miareczkować niezredukowany $AgNO_3$ $\frac{N}{10}$ rodankiem amonu metodą Volhard'a.

Od ogólnej ilości $\frac{N}{10}$ Ag NO_3 odejmujemy ilość niezredukowanego azotu srebra i w ten sposób otrzymujemy ilość cm.^{3} zredukowanego Ag NO_3

W połowie przesączu mamy (75:2) = 37,5 cm.^{3} $\frac{N}{10}$ Ag NO_3.

Na odmiareczkowanie niezredukowanego srebra zużyliśmy 12 cm.^{3} $\frac{N}{10}$ rodanku amonu NH_4 CNS 37,5 — 12,9 = 24,6 cm.^{3} zredukowanego Ag NO_3.

Z równania wyżej przytoczonego widać, że 1 cząsteczka formaldehydu (30 cz. wagi) redukuje 4 cząsteczki Ag NO_3 wobec tego 1 cm.^{3} Ag NO_3 $\frac{N}{10}$ = 0,00075 formaldehydu. Ilość formaldehydu w 100,o preparatu oblicza się według wzoru:

$$24{,}6\ .\ 0{,}00075\ .\ 40 = 0{,}738$$

Stosunek formaldehydu do urotropiny jest jak 3 : 5. czyli 0,738 formaldehydu = 1,23 urotropiny, czyli 1 cm.^{3} $\frac{N}{10}$ Ag NO_3 = 0,00125 urotropiny.

Mając obliczoną ilość urotropiny, możemy z różnicy obliczyć ilość Piperazyny. Nie możemy jednakże wprost od ilości amoniaku z Piperazyny, odjąć ilość urotropiny, lecz obliczamy ile amoniaku jest związanego z urotropiną i dopiero tą ilość odejmujemy od ogólnej ilości amoniaku, którą otrzymaliśmy przy pierwszym określaniu. Przykład: przy określaniu NH_3 metodą Kjedahla związanego $\frac{N}{2}$ H_2SO_4 okazało się 6,9 cm.^{3}, co odpowiada 0,05865 NH_3 zawierającego się w 5.o preparatu, a zatem w 100 g., wyniesie to 1,173%.

Urotropiny znaleziono 1,23% (24,6 . 0,00125 . 40 = = 1,23).

Ilości tej odpowiada 0,492 amoniaku, gdyż stosunek NH_3 do urotropiny jest 2 : 5.

Tak więc od 1,173 ogólnej ilości NH_3, trzeba odjąć 0,492 otrzymuje się 0,691 NH_3 powstałego z Piperazyny.

Stosunek amoniaku do Piperazyny jest 17 : 97, skąd więc 0,691 NH_3 = $\frac{0{,}691\ .\ 97}{17}$ = 3,94% Piperazyny.

Dr. W POPŁAWSKI, ppłk.-apt.

Hormony.

(Według E. Bürgi[1])

Nazwą „hormony" chcieli *Bayliss i Starling* określić te ciała ludzkiego i zwierzęcego pochodzenia, które będąc wydzielane przez jakikolwiekbądź narząd, zostają zaniesione drogą naczyń krwionośnych w jakieś oddalone miejsce organizmu i tam jako takie wywołują podrażnienie. Jako typowy przykład takiego hormonu podają wyżej wymienieni autorzy zawarty we krwi dwutlenek węgla (CO_2), przyczyniający się do podrażnienia ośrodka oddechowego w rdzeniu przedłużonym.

Konieczność istnienia takiego mechanizmu jest sprawą zrozumiałą. Gdy krew zostaje przeładowaną dwutlenkiem węgla, wtedy wskutek podrażnienia ośrodka oddechowego wentylacja płuc staje się większą. Natomiast gdy przez forsowniejsze ruchy oddechowe ilość CO_2 zmniejsza się, czynność oddechowa powraca do stanu normalnego. Jako drugi przykład przytaczają ci sami autorzy wykrytą przez nich „sekretynę", obecną w błonie śluzowej dwunastnicy w postaci nieczynnej „prosekretyny". Z chwilą otwarcia się odźwiernika i przesunięcia się zakwaszonej kwasem solnym miazgi pokarmowej do dwunastnicy, nieczynna prosekretyna zostaje pod działaniem jonów wodorowych przekształconą na sekretynę czynną, — ta ostatnia zaś dostawszy się drogą naczyń krwionośnych do trzustki, pobudza ją do wzmożonej sekrecji.

Wyraz „hormon" jest obecnie dość powszechnie stosowany. W fizjologji i medycynie doświadczalnej rozumiemy pod tą nazwą nietylko substancje, które przyczyniają się do wywołania jakiejś czynności, ale i takie, które ją hamują. Nazwa „hormon" uważana jest wogóle za niezbyt ścisłą, przeto i nie brak projektodawców do wprowadzenia innego wyrazu, bardziej odpowiadającego właściwemu pojęciu.

Schäfer nazwał te same ciała „autokoidami" i podzielił je na związki pobudzające, czyli „hormony" i hamujące, czyli „chalony".

Gley rozróżnia „hormozony", niezbędne do budowy tkanek, następnie „hormony", czyli substancje czynne i „parhormony", które posiadają zdolność unieszkodliwiania składników trujących, tworzących się w organiźmie na skutek przemiany materji.

Wszelkie dążenia do zamiany niezbyt ścisłej nazwy „hormon" innym wyrazem nie dały dotychczas żadnego wyniku; nazwa ta pozostaje w nauce nadal. Zdawałoby się, że najlepszym i najracjonalniejszym byłby wyraz: n a t u r a l n e ś r o d k i c z y n n o ś c i o w e

organizmu. W rzeczywistości działają one jako większość leków, które dostawszy się do pewnych miejsc ustroju, wpływają na jego czynności pobudzająco, lub hamująco. Można by je nazwać naturalne leki organizmu, jednakże i to określenie nie będzie ścisłem, gdyż lek sam przez się nie jest dla organizmu naturalnym.

Liczne prace medycyny doświadczalnej wykazały, że substancje, nazwane „hormonami“, są w większości przypadków czynnym wytworem tak zwanych gruczołów o wewnętrznym wydzielaniu. *Roux* nazwał je przeto „inkretynami“. Trzeba zaznaczyć, że dziedzina wewnętrznego wydzielania jest jeszcze za mało zbadana, aby produkty wyżej wspomnianych gruczołów można było identyfikować z hormonami.

W sprawie większości hormonów nie posiadamy dotychczas żadnych ściślejszych danych, oprócz wyników, dotyczących ich działania.

Nie możemy orzec z całą pewnością, czy pobudzenie, lub zahamowanie czynności zależy od jakiegoś pojedyńczego ciała, czy też od kilku składników danego narządu, lub jego wyciągu.

Chemicznie zostały zbadane: adrenalina i cholina, które można uważać za ciała proteinowe, albo w ogólnem znaczeniu, — za aminy, pochodzenia zwierzęcego. Na pytanie, czy również i inne aminy tegoż pochodzenia, których działanie farmakologiczne jest znane, mają coś wspólnego z fizjologją, czy też jako produkty, wynikłe z przemiany materji, wywierają przypadkowo działanie trujące, nie możemy ściśle odpowiedzieć. Prawdopodobnie nie mają one większego znaczenia dla prawidłowej czynności ustroju.

Przez usiłowanie stworzenia podziału wszystkich ciał, kórych działaniu podlega autonomiczny układ nerwowy, na sympatyczne i parasympatyczne, zmierzamy jednocześnie do przeprowadzenia różnicy fizjologicznej pomiędzy adrenaliną, a choliną; ten podział byłby jednocześnie podstawą do wyjaśnienia istoty samego hormonu.

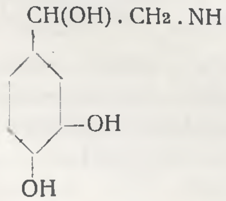
Adrenalina działa istotnie na końcowe części układu sympatycznego, czyli na tak zw. odcinek piersiowo-lędźwiowy układu autonomicznego, natomiast cholina pobudza odcinek głodowy, powodując zmiany parasympatyczne.

Poznanie najpierw przez *Langley'a* obydwa odcinki układu autonomicznego, to jest roślinnego, znajdują się pomiędzy sobą w ścisłym związku. Ponieważ cholina pochodzi z substancji korowej, a adrenalina z substancji rdzeniowej nadnercza, przypuszczano początkowo, że hormony w tych 2-ch środowiskach są względem siebie pod względem fizjologicznym wyraźnie antagonistyczne.

Przeciw takiemu przypuszczeniu przemawia wiele faktów. Przedewszystkiem należy z całą stanowczością zaznaczyć, że podział substancyj trujących i hormonów na ciała o charakterze sympatycznym i parasympatycznym nie jest ścisły.

Adrenalina, która wyróżnia się z pośród innych, do niej podobnych ciał wybitnym działaniem na odcinek piersiowo-lędźwiowy, nie wywiera znowu żadnego wpływu na czynność gruczołów śluzowych, unerwionych jak wiadomo przez układ współczulny. Pomimo, że u koni zatrzymuje ona w znacznym stopniu wydzielanie się śliny, jednakże na skutek swego odrębnego działania na ustroje innych zwierząt, jakoteż ludzi, uważaną jest ogólnie za środek, działający wyraźnie na układ sympatyczny.

Adrenalina została dokładnie zbadaną chemicznie i otrzymaną na drodze syntetycznej przez Stolza, który przypisuje jej następujący wzór chemiczny:



Ze względu na obecność w łańcuchu bocznym węgla asymetrycznego adrenalina występuje w 2-ch odmianach optycznie czynnych, jako prawo- i lewoskrętna. Adrenalina, występuje w organiźmie, jest lewoskrętną, natomiast otrzymywana na drodze syntetycznej — prawoskrętną i w działaniu trwalszą, choć znacznie słabszą.

Działanie adrenaliny jest następujące: wywołuje ona zwężanie tętnic i wskutek tego powoduje zwiększanie się ciśnienia krwi. Wyjątek stanowią tętnice odżywcze serca, t. j. wieńcowe, które pod działaniem tego środka rozszerzają się. Działa ona na serce zapomocą układu sympatycznego (nervi accelerantes) pobudzająco. Ze względu na budowę naczyń, oraz na wzmożoną pobudliwość mięśnia sercowego przyczynia się ona w końcu do ich wyczerpania, jakoteż hamuje perystaltykę jelit.

Adrenalina powoduje wskutek podrażnienia układu sympatycznego rozszerzenie źrenic, jednakże objaw ten występuje u ludzi tylko w wypadku schorzenia trzustki. Podrażnienie mięśnia dilatator pupillae u żab występuje pod działaniem tejże bardzo łatwo. Na szczególniejszą uwagę zasługuje wpływ adrenaliny na magazynowanie glikogenu w wątrobie. Zastrzyk 1 — 2 mg., tak jak to wykazał poraz pierwszy Blum, wywołuje glukozurję, powodowaną zwiększaniem się ilości cukru we krwi. Objaw ten, jak już o tem była mowa, wynika z przyśpieszonego nagromadzania się glikogenu. Ta osobliwość adrenaliny znajduję się w związku z podrażnieniem układu sympatycznego, co można udowodnić zapomocą nakłucia (Zückerstich) Cl. Bernarda, dającego ten sam efekt, co i zastrzyk adrenaliny i działającego bez wątpienia przez nerw trzewiowy.

Czy adrenalina ma bezpośredni wpływ przez układ sympatyczny na nagromadzenie się glikogenu, nie jest dotychczas dokładnie zbadane. Przeprowadzane w tym kierunku liczne doświadczenia nie dały dotąd jednolitych wyników. Można tłumaczyć również dobrze, że podrażnienie układu sympatycznego prowadzi do produkcji adrenaliny i ta dopiero wywiera wpływ na przemiane węglowodanową w sposób wyżej wspomniany.

O podrażnieniu układu sympatycznego adrenaliną świadczy obserwowane niejednokrotnie podwyższenie się temperatury ciała.

Adrenalina, jak zresztą wykazały liczne badania (Asher, Schneider), stale dostaje się do krwi z rdzeniowej części nadnercza, zaś krew, pochodząca z naczyń tego ostatniego, zawiera więcej adrenaliny aniżeli krew z innych naczyń. Ciało to regularnie i szybko zamienia się w krwiobiegu na postać nieczynną, a mięśnie tych

naczyń są zawsze wrażliwe na jej działanie. Jeżeli weźmiemy pod uwagę wyżej przytoczone fakty, wtedy z punktu widzenia fizjologicznego należy uważać to ciało za prawdziwy hormon, wytworzony przez organizm i utrzymujący sympatyczny układ nerwowy w stałem napięciu.

Pomimo, że powyższy wniosek, jak się zdaje, należałoby uznać za logiczny, jednakże nie posiada on jeszcze wystarczających podstaw naukowych.

Badania *Trendelenburga* wykazały, że koncentracja adrenaliny we krwi jest zbyt małą, aby można było mówić o jakiejś pobudliwości z jej strony w układzie sympatycznym.

Musimy tu zaznaczyć, że normalne ciśnienie w naczyniach jest doświadczalne prawie nie do stwierdzenia i że działanie farmakologiczne nie należy uważać za równoznaczne z działaniem substancji, którą z punktu widzenia fizjologicznego nazwaliśmy hormonem.

Adrenalina, podana w dużej ilości podskórnie lub dożylnie, wywołuje zwężenie tętnic, a wskutek tego podnosi ciśnienie krwi. Wszystkie dane nie przemawiają w zupełności za jednakowem zachowaniem się adrenaliny również przy prawidłowem funkcjonowaniu organizmu, jednakże większość faktów przypisuje jej pod względem fizjologicznem duże znaczenie. Według *Stauba* i jego uczniów (patrz: Trendelenburg, Erg. d. Physiol, 1921) adrenalina posiada działanie jakiegoś utajonego jadu, ulegającego jednakże w organiźmie łatwemu zobojętnianiu, tak, że rozmieszczenie się adrenaliny w tkankach specyficznych i innych nigdy nie jest jednakowe. Daleko mniej, jak o adrenalinie, możemy powiedzieć w tym samym znaczeniu fizjologicznem o cholinie, która posiada następujący wzór chemiczny:

$$(CH_3)_3 \equiv \overset{\displaystyle OH}{\overset{|}{N}}-CH_2 . CH_2(OH)$$

Cholina, podobnie jak neuryna, występuje w organiźmie ludzkim i jest chemicznie zbliżoną do muskaryny. Jako czterowartościowa zasada amonowa ujawnia ona podobne działanie, jak „curara" i jest środkiem typowo parasympatycznym. Wprawdzie nie wywołuje zatrzymania czynności serca, jak to czynią środki, paraliżujące układ parasympatyczny, ale działa pobudzająco na splot Auerbacha. Cholina wpływa na wydzielanie gruczołów pobudzająco, jednakże działanie jej nie zawsze ujawnia się w jednakowym stopniu. Zwiększenie wydzieliny gruczołów ślinowych jest dość znaczne, jakoteż widoczne zwężenie źrenic. Po przemijającym podrażnieniu, uzyskanym za pomocą dawek 0,025 — 0,1 gr., wywołuje ona u żab szybko ogólne porażenie. Po dużych dawkach występują spazmatyczne ruchy oddechowe, kończące się szybko porażeniem oddechu. Te zjawiska należy tłumaczyć podobnym działaniem choliny do „curary", jakoteż jej własnością pobudzania układu parasympatycznego, co jednakże nie wyczerpuje całkowicie tego zagadnienia.

Również występuje wzmożone wydzielanie potu, które jest właściwie wynikiem pobudzania układu sympatycznego. Na podstawie powyższego, pewien antagonizm pomiędzy adrenaliną a choliną, da się tylko częściowo potwierdzić. Ze względu na to, że cholina nie-ma żadnego wpływu na przemianę węglowodanową, jako też ilościową zawartość glikogenu w wątrobie, przeto zasadnicza różnica pomiędzy temi ciałami nie istnieje.

Możemy uważać cholinę za produkt przemiany materji, pochodny białka i posiadający własności trujące, przeciw któremu ustrój broni się w ten sposób, że powoduje jej chemiczny związek z lecytyną.

Chodzi tu o tyrozaminę, a mianowicie tyraminę i histaminę, także o β-imido-azolyletylaminę. Te dwie substancje, które występują również w sporyszu, mają bezwątpienia działanie na tętnice i na macicę. Jednakże fakt ten nie przemawia za tem, aby ciała te wywierały w organiźmie jakikolwiekbądź wpływ na czynność fizjologiczną ustroju.

Podobne zastrzeżenie możemy stosować prawdopodobnie i do przysadki mózgowej, w jej płacie tylnym, względnie części środkowej. Ponieważ te części mają wpływ głównie na prawidłowe występowanie bólów porodowych, przeto zrozumiałem jest, że chodzi tu o obecność istotnie czynnego hormonu. Jednak to przypuszczenie nie da się kategorycznie potwierdzić. Możliwem jest, że ciała czynne nie powstają w tylnym płacie, którego budowa łącznotkankowa przemawia tylko za odcinkiem przednim. Ciała te zostały otrzymane przez *Fühnera* w postaci czystego preparatu krystalicznego. Ponieważ preparat ten, istniejący w handlu pod nazwą „hypofizyny", nie posiada w stosunku do produktów nieoczyszczonych odpowiedniej mocy w działaniu, przeto co do jego pełnej wartości w tym stanie należy mieć pewne zastrzeżenia. W handlu wprowadzone są następujące preparaty: „pituitryna" f. Parke-Davis i „pituglandol" f. Hoffmann — La Roche. Ten ostatni preparat działa prawie dwa razy słabiej, aniżeli pituitryny. Na podstawie nieoficjalnie podawanych dotychczas notatek w literaturze możemy wnioskować, że dokładne oczyszczenie tych preparatów bez uszkodzenia ich czynników działających — jest trudne.

Oczyszczenie preparatu przysadkowego powziął pierwszy *Fühner*, który za pomocą kwasu fosforo-wolframowego otrzymał 8 strątów. Istnieje przypuszczenie, że są to związki aminowe, których skład chemiczny jednakże jest nam niewiadomy. Substancja czynna, obecna w samym gruczole, jest związaną z białkiem i daje się strącać z jej roztworu wodnego zapomocą kwasów: fosforowolframowego, fosforomolibdenowego, oraz solami rtęci. Strąty te prawdopodobnie nie są solami, a tylko związkami mechanicznie związanemi, trudno rozpuszczalnemi. Alkalja rozczepiają łatwo substancję czynną *(Guggenheim)*, a zwykła zawartość tlenu w powietrzu osłabia ich działanie w znacznym stopniu. Dlatego właśnie trudno powiedzieć, czy mamy tu do czynienia z substancją rzeczywiście czynną.

Abel początkowo przypuszczał, że czynnik działający hypofizyny jest identyczny z histaminą; później jednakże przypuszczał, że jest to tylko pochodna tej ostatniej. Obydwa te poglądy są jednak mało prawdopodobne.

Guggenheim podaje, że ostatniemi czasy udało się firmie Hoffman-La Roche otrzymać czynny wyciąg przysadki w stanie preparatu, znacznie lepiej oczyszczonego, — to samo potwierdzają *Abel i Rouiller*. *Guggenheim* przypuszcza, że chodzi tu o pochodną acylową zasady aminowej. Dotychczas zwróciliśmy uwagę tyl-

ko na wpływ powyższego wyciągu na tężenie bólów porodowych. Oprócz tego działania, posiadającego dla terapji bardzo duże znaczenie, wyciąg ten wywiera wpływ na naczynia, ciśnienie krwi, ośrodek oddechowy i czynność nerek. W początkowym okresie ciśnienie krwi obniża się chwilowo, później zaś podnosi się stale w ciągu dłuższego czasu. Jeżeli w niedługim czasie po pierwszym zastrzyku wprowadzimy drugą dawkę, to nie mamy obniżenia początkowego, natomiast występuje podniesienie ciśnienia krwi jednak w słabszym stopniu. Dalsze zastrzyki pozostają bez skutku. Wahania w ciśnieniu krwi polegają na częściowem zwężaniu się tętnic, oraz zależne są od gładkich mięśni naczyniowych *(Dale)*. — a więc nie są w jakimkolwiekbądź związku z układem nerwowym. Opierając się na różnych danych łatwo zrozumieć, że przy jednoczesnem zastosowaniu adrenaliny i hipofizyny, działania ich będą się sumowały *(Kepinow)*. *Oliver i Schäfer*, działając wyciągiem przysadki na izolowane serce ssaków otrzymywali jako rezultat zwalnianie, lub wzmaganie się czynności serca. *Bürgi i Traczewski*, wykonując doświadczenia na izolowanem sercu żaby zapomocą metody *Engelmana*, stwierdzili dłuższy rozkurcz z jednoczesnym silniejszym skurczem. Typowe działanie „pituitryny" na czynność oddechową polega na objawach powierzchownego oddechu, a nawet na całkowitem zatrzymaniu się tego ostatniego na skutek obniżania się ciśnienia krwi. Jednocześnie ze wzmożeniem się ciśnienia tętniczego oddech się pogłębia, względnie zwalnia, aż do dłuższego nawet zatrzymania się; po tem powraca zwykle do normy. Po powtórnym zastrzyku pituitryny objawy te nie występują.

Pituitryna obniża napięcie włókien mięśniowych oskrzeli, zdaje się przez układ nerwowy, jednak prawdopodobnie działa ona bezpośrednio na włókna mięśniowe. To działanie wykorzystujemy przy „asthma bronchiale", przyczem pituitrynę stosujemy często z adrenaliną (Asthmolysin).

Zaobserwowane poraz pierwszy przez *Schäfera* i *Herringa* wzmożenie się diurezy, po wprowadzeniu do ustroju wyciągu z przysadki, niezawsze występuje w jednakowym stopniu. Jest to objaw przejściowy, który często wcale nie występuje.

Według von den Velden'a działanie tego hormonu wpływa na samą koncentrację wydzielonego moczu, czyniąc go bardziej stężonym. Naczynia nerkowe rozszerzają się tylko przejściowo, ulegając później zwężeniu.

Wpływ wyciągu przysadki na Diabetes insipidus nie jest ustalony. Zgodnie z objawem naturalnym po zastrzyku pituitryny ilość wydzielanego moczu zmniejsza się. Samo cierpienie, jak należy przypuszczać, nie polega prawdopodobnie na schorzeniu przysadki.

Wyciąg z jej płatu tylnego wywołuje skurcze nietylko macicy, lecz również pęchęrza moczowego i jelit. Wszystkie te działania nie dadzą się usunąć zapomocą atropiny, a więc nie są wywoływane podrażnieniem układu parasympatycznego. To samo da się powiedzieć o zatrzymaniu czynności oddechowej, obserwowanem u ludzi po zastrzykach wyciągiem przysadki.

Hypofizyna lub pituitryna wzmagają wydzielanie gruczołu mlecznego, natomiast pozostają bez wyraźnego wpływu na inne gruczoły. Również nie udało się dotychczas potwierdzić ich działania trującego.

Wszystkie powyżej przytoczone dane, z pewnem nawet uzupełnieniem, nie przemawiają za czynnością tylnego płatu przysadki, a raczej za pars intermedia. Tylny płat przysadki ma budowę nerwową, a nie gruczołową. Usunięcie go nie wywołuje żadnych zmian chorobowych. Przysadka wraz z trzonem stanowią drogę, którą odpływa wydzielina środkowej części do substancji mózgowej, oraz do płynu mózgowo-rdzeniowego komory trzeciej. W regio subthalamica stwierdzono ośrodek, który wpływa na przysadkę, jako czynnik, normujący przemianę materji i ciepła. Możliwem jest, że wyżej wymieniony ośrodek mózgowy sam produkuje hormony.

Podczas gdy nie zaobserwowano należycie wpływu przedniego płatu przysadki na przemianę materji, to pars intermedia, czyli otrzymana z niej wydzielina w postaci pituitryny, przyczynia się do większego zapotrzebowania tlenu, a tem samem wzmożonego wydzielania dwutlenku węgla, a może być i do gospodarki wodnej. W związku z tem ujawnia ona dążność do podniesienia temperatury ciała, jakoteż, zdaje się, odgrywa rolę w rozszczepianiu białka. (C. d. n.).

Referaty z czasopism obcych.

O METODACH WYKRYWANIA WITAMIN NA DRODZE CHEMICZNEJ.

C. Zäch. Mitteil. Lebensmittelunters. u. Hygienc. 1928, I. 61).

Od pewnego czasu ukazało się na rynku mnóstwo preparatów leczniczo-odżywczych, zawierających jakoby witaminy. Rzeczą doniosłą dla chemika środków spożywczych byłoby wynalezienie dogodnej metody chemiczego sprawdzenia dobroci wspomnianych preparatów.

Stosowana dotychczas metoda biologiczna jest za długą i uciążliwą. Autor omawia dotychczasowe wyniki badania preparatów witaminowych na drodze chemicznej i dochodzi do wniosku, że sprawy dotychczas nie udało się rozwiązać.

Mikołaj Bezsonoff podał sposób przyrządzenia odczynnika na witaminę C antysztkorbutyczną: Do wodnego roztworu objętości 250 cm.^{3} ogrzanego do 45^0, składającego się z 74 g. wolframianu sodowego, 8 g. kwasu fosforomolibdenowego i 10 cm.^{3} kwasu fosforowego (c. wł. 1,75) dodaje się kroplami 85 cm.^{3} kwasu siarkowego (125 cm.^{3} stęż. H_2SO_4 rozcieńczonego do obj. 250 cm.^{3}). Po 3 godzinach wydzielają się kryształy (ok. 60 g.), które przemywa się 50 cm.^{3} 15% obj. H_2SO_4, rozpuszcza potem w wodzie ogrzanej do 45^0, strąca znów 35 cm.^{3} 50% obj. H_2SO_4 i przemywa 15% obj. H_2SO_4. Odczynnik jest wtedy dobry, jeżeli kilka kropel stężonego roztworu wodnego po dodaniu 2—3 cm.^{3} 1‰ pyrogallolu da brunatno-żółte zabarwienie, utrzymujące się przynajmniej przez 2 godziny. Odczynnik można przechowywać bez zepsucia przez 2 miesiące w dobrze zamkniętej flaszce żółtej. W celu przygotowania odczynnika w roztworze, suszy się szybko na bibule 15 g. materjału i rozpuszcza go w 100 cm.^{3} 5% obj. H_2SO_4.

Według Bezsonoffa produkty zawierające witaminę C dają z odczynnikiem w sposób powyższy przygotowanym niebieskie zabarwienie.

Intensywność zabarwienia zależy od zawartości witamin.

Zäch zbadał tą metodą wiele środków spożywczych. Materjał wyciskano i badano na zawartość witamin sok, bądź też, jak np. przy produktach mlecznych, objekt badany ucierano z wodą w moździeżu, przez wirowanie ciecz oddzielano od składników cięższych. 20 cm.³ badanej cieczy rozcieńczano 60 cm.³ wody, dodawano 2 cm.³ odczynnika, ogrzewano na łaźni wodnej przez 10 minut, sączono i po oziębieniu porównywano zabarwienie. Zäch równolegle wykonywał próby biologiczne, rezultaty zebrał w następującej tabliczce:

Produkt	zabarwienie	Przybliżona zawart. p/g Bezsonoffa	wit. C. biolog
cytryny	intesywnie-fijołkowe	xxxx	xxxx
jabłka	słabo-fijołkowe	x	x
gruszki	słabo-fijołkowe	x	slayd
kartofle	wyraźnie fijołkowe	xx	xx
pomidory	intesywnie-fijołkowe	xxxx	xxxx
kapusta biała	intesywnie-fijołkowe	xxxx	xxxx
rzepa	inte ywnie fijołkowe	xxxx	—
ryż	wyraźnie fijołkowe	xx	ślady
mąka żytnia	" "	xx	ślady
chleb żytni	" "	xx	—
mąka pszenna	brak	o	ślady
chleb pszenny	słabo-fijołkowe	x	—
bułka	wyraźnie fijołkowe	xx	—
mąka owsiana	słabo-fijołkowe	x	ślady
wino owocowe	wyraźnie fijołkowe	xx	—
wino gronowe (białe)	" "	xx	—
mleko	brak	o	?
mięso wołowe (surowe)	"	o	x
mięso końskie (surowe)	"	o	x?

xxxx — oznacza wysoką zawartość witaminy C. x — niską.

Przy owocach i warzywach wyniki badań chemicznych i biologicznych są zgodne, rozbieżność występuje przy produktach mącznych, mięsie i mleku. Zabarwienia porównywano w kolorymetrze, rezultaty jednak często nie były identyczne, z powodu różnych odcieni roztworu. Wiadomą jest rzeczą, że witaminy giną przy ogrzewaniu, tymczasem sok cytrynowy ogrzewany do wrzenia w ciągu godziny, również dał dodatnią próbę Bezsonoffa. Można było wytłumaczyć to sobie tem, że witamina C jest szczególnie trwałą w środowisku kwaśnem. Dlatego też, aby sprawę wyjaśnić, sok z kapusty przed ogrzewaniem zalkalizowano, próba Bezsonoffa jednakże wypadła i teraz dodatnio. Przy produktach gotowanych odczynnik Bezsonoffa zawodzi, wyniki nie są zgodne z badaniem biologicznem. Świnki morskie, karmione burakami sterelizowanemi, zachorowały na sztorbut; sok z tychże buraków dał dodatnią próbę Bezsonoffa. Badania powyższe przemawiają przeciwko stosowalności odczynnika Bezsonoffa przy wykrywaniu witaminy C. Według Bezsonoffa, przy badaniu produktów gotowanych, zabarwienie powstające, spowodowane jest nie obecnością witaminy C, lecz jej produktu rozpadu, o charakterze fenolowym.

II. Wykrywanie witaminy A.

Reakcje barwne, jakie daje tran, są spowodowane według najnowszych poglądów obecnością witaminy A. Stwierdzono, że i inne produkty dają podobne efekty barwne. Przygotowanie odczynnika: 30 g. trójchlorku antymonu przemywa się małą ilością chloroformu, rozpuszcza w 100 cm.³ $CHCl_3$; 2 cm.³ takiego roztworu miesza się z 0,2 cm.³ 20% roztworu oleju w chloroformie. Produkty, zawierające witaminę A, wykazują niebieskie bądź zielone zabarwienie. Zäch zbadał tym odczynnikiem szereg produktów. Substancje, zawierające wodę jak masło, żółtko jaja, pomidory ekstrahowano eterem i chloroformem, do badań użyto wyciągów:

Produkt	Zabarwienie natychmiast	Zabarwienie po 2 minutach
tłuszcz kokosowy	brak	brak
olej z orzeszków ziemnych	czerwonawe	różowe
oliwa	brak	żółtawe
olej bawełniany	żółtawe niebieskie	pomarańcz.-żółte blado-niebieskie
tran	niebieskawe	bezbarwne
masło	"	blado-niebieskie
żółtko jaja (świeże)	"	prawie bezbarw.
żółtko jaja (stałe, konserw.)	czerwonawe	czerwonawe
białko jaja (świeże)	brak	brak
pomidory (świeże)	zielone	zielone

Ponieważ zabarwienia często są niewyraźne i znikają, niemożliwem jest więc oznaczenie kolorymetryczne. Z produktów bogatych w witaminę A, jak: tran, masło, żółtko jaja, pomidory, jedynie tran daje wyraźne zabarwienie niebieskie. Pomidory dają zabarwienie zielone. Chlorek antymonu nie jest odczynnikiem pewnym. Odczynnika Bezsonoffa używano ostatnio przy stwierdzaniu witaminy A. Produkty badane rozpuszczano w benzenie, powinny wystąpić zabarwienia pomarańczowo-żółte. Jedynie tran według autora dał wyraźne zabarwienie.

König i Schreiber ogrzewali produkty spożywcze w atmosferze azotu w ciągu 2 godzin do 100°. Wydobywające się gazy: CO_2, aldehydy, nieraz i siarkowodór, merkaptan, fosforowodór chwytano do amonjakalnego roztworu tlenku srebra i oznaczano ilościowo. Okazało się, że produkty bogate w witaminy np. tran, pomidory wydzielały znaczne ilości aldehydów, podczas gdy produkty ubogie w witaminy np. oliwa nie wydzielały wcale lub też b. nieznaczne ilości aldehydów. König i Schreiber sądzą, że istnieje pewien związek pomiędzy witaminami, a wydzielanemi związkami o charakterze aldehydów. Zäch sprawdził tę metodę, aldehydy utlenił do kwasów, zamienił je na sole barowe i bar określił zwykłemi metodami.

Ponieważ chodzi tutaj o małe ilości aldehydów — bardzo bogate w witaminy substancje dają zaledwie kilka miligramów — rezultaty otrzymane nawet z pewnemi substancjami nie są zadawalniające, ciągle się wahają, przeważnie są za wysokie. Dopóki nie znajdzie się ścisłego określenia aldehydów, nie można będzie sądzić o zawartości witamin.

Kwestja chemicznego określenia witamin dotychczas jest otwarta, metody obecne zawodzą i wymagają dalszych badań. Ciągle jeszcze musimy się opierać na kłopotliwych badaniach biologicznych. *S. K.*

Ostatnie straty Nauki.

Ś. p. JAN DANYSZ, kierownik jednego z oddziałów instytutu Pasteura, zmarł w Paryżu dnia 14 stycznia 1928 roku.

Urodzony w Chylinie, ziemi kaliskiej, ukończył gimnazjum w Ostrowiu, i mając lat 19 wyjechał na dalsze studja do Francji, gdzie już na stałe pozostał. Poświęcił się naukom przyrodniczym, z czego później przeszedł na mikrobiologię, naukę o odporności i o pasorzytach roślinnych i zwierzęcych, a wreszcie na choroby zakaźne.

Pierwsze jego prace były na tematy zoologiczne — później jednak poświęca się specjalnie walce ze szkodnikami roślin głównie z gryzoniami, które wielkie szkody rolnictwu wyrządzają. Wyosobnił on laseczkę tyfusu mysiego nieszkodliwego dla innych istot. Laseczka ta nosi nazwę odkrywcy — bacterjum Danysz.

Danysz prowadził też badania nad mechanizmem zobojętnienia toksyn — antytoksynami — i na tym polu doszedł do pewnych wyników, a mianowicie, iż toksyna i antytoksyna zmieszane w równych ilościach zobojętniaja się, natomiast dodając do antytoksyny toksynę drobnemi ilościami, nietylko nie otrzymamy zobojętnienia, lecz własności jeszcze bardziej toksyczne.

Zjawisku temu nadano nazwę fenomenu Danysza.

Pracował też Danysz nad chemoterapją— i otrzymał nowe preparaty salwarsanu, np. z bromkiem srebra — antymonem.

Danysz studjował też rolę lipoidów w procesach zakaźnych. Zwrócił on również uwagę na działanie pierwiastków promieniotwórczych na nowotwory.

Widać więc z tego, jak dużym był zakres pracy Danysza. Był on specjalistą walki ze szkodnikami w rolnictwie i rządy rozmaitych państw zapraszały go jako kierownika prac organizacyjnych dla prowadzenia walki z temi szkodnikami.

Wszelkie swoje spostrzeżenia zamknął Danysz w dwóch dziełkach: „Teorja chorób zakaźnych i niezakaźnych" oraz „Geneza energji psychicznej". (Wszechświat Nr. 12. 1928).

S. p. JÓZEF ROSTAFIŃSKI. W b. m. zmarł w Krakowie Józef Rostafiński, botanik, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

S. p. Rostafiński Józef, ur. w r. 1850 w Warszawie, kształcił się w Szkole Głównej warszawskiej, następnie w Jenie, Halli i Strasburgu, gdzie doktoryzował się r. 1873 i od r. 1874—1876 był tam docentem. W r. 1876 przeniósł się w tymże charakterze do Krakowa, w r. 1878 został profesorem botaniki w Uniwersytecie Jagiellońskim i dyrektorem ogrodu botanicznego. Od r. 1877 jest członkiem Akademji Umiejętności.

Za rozprawę ogłoszoną w Brukseli na konkurs „Prodrome d'une monographie des Laminaria cees" (1877) otrzymał złoty medal. Ogłosił „Versuch eines System der Mycetozoen" (Strasburg 1873), „Quelques mots sur l'haematococcus lacustris" (Szerburg 1873), „Florae polonicae prodromus" (Berlin 1873), „Śluzowce" (Paryż 1875), „Dodatek pierwszy do monografji śluzowców" (1876), „O przeobrażeniu i zmianie pokoleń w świecie roślinnym" (Kraków 1876), „Beiträge zur Kenntniss der Tange" (Lipsk 1876), „Historja rozwoju wydętki korzonkowatej" (Kraków 1877), „Ueber Botrychium granulatum" (wspólnie z Woroninem, Lipsk 1877), „Prawo Malthusa w świecie roślinnym" (odczyt publiczny w Warszawie 1879), „Botanika szkolna dla klas niższych" (Kraków 1886, wyd 3, 1896), „Botanika szkolna dla klas wyższych" (tamże 1886), „Ze świata przyrody" (1887), „Z Algerji, przyroda i ludzie" (Kraków 1888), „Wiadomości z historji naturalnej dla szkół wydziałowych" (Lwów 1893), „Początki historji naturalnej" (Lwów 1893) i w. in.

A. GADOMSKI.

Sądy pracy.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dn. 22 marca 1928 r. o sądach pracy (D. U. R. P. Nr. 37 poz. 350), powołujące do życia nieznaną dotychczas w b. zaborze rosyjskim instytucję wymiaru sprawiedliwości, w państwie wprowadza nowe podstawowe zasady organizacji sądu, oraz nowe w wielu wypadkach zasady postępowania przed sądem pracy; w dużej mierze odbiegające od dotychczasowych przepisów ustawy postępowania sądowego, obowiązujących na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego. Wymienione rozporządzenie ma niezmiernie ważne znaczenie dla pracowników, gdyż przedewszystkiem dla polepszenia doli tych ostatnich sądy pracy zostają powołane, przeto wskazanym jest szersze omówienie instytucji sądów pracy na łamach naszego pisma.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o sądach pracy wchodzi w życie z dniem 26 czerwca 1928 r. i obowiązywać będzie na ziemiach byłego zaboru rosyjskiego i austrjackiego.

Czynniki miarodajne wyjaśniły, że pierwsze sądy pracy prawdopodobnie zorganizowane zostaną w państwie w początku lipca roku bieżącego w takich miejscowościach, jak Warszawa, Łódź i Zagłębie Dąbrowskie.

Poszczególne sądy pracy ustanawiane będą wspólnem rozporządzeniem Ministra Sprawiedliwości oraz Ministra Pracy i Opieki Społecznej, w porozumieniu z Ministrami Skarbu, Spraw Wewnętrznych, Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu. Wrazie, gdy utworzenie sądu pracy oddzielnie od sądu powiatowego (pokoju) ze względu na przypuszczalnie małą ilość spraw, okaże się niewskazanem, Minister Sprawiedliwości i Minister Pracy i Opieki Społecznej będą władni wspólnem rozporządzeniem utworzyć sąd pracy w obrębie sądu powiatowego. Przepisy te mają dla nas o tyle znaczenie, że wskazują nam pośrednio drogę, w jaki sposób w wypadkach, gdy zajdzie tego potrzeba, będziemy mogli uzyskać powołanie do życia sądu pracy, mianowicie o wydanie właściwego rozporządzenia w sprawie powołania samoistnego, lub przy sądzie powiatowym, sądu pracy, należy odnośne kroki wszczynać w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej przez pracownicze organizacje zawodowe.

Sądy pracy powołane są do rozstrzygania spraw spornych cywilnych, wynikających ze stosunku pracy i nauki zawodowej pomiędzy pracodawcami, a pracownikami, lub uczniami oraz pomiędzy pracownikami tego samego przedsiębiorstwa, jako też do rozpoznawania spraw karnych za przekroczenie przepisów prawnych o ochronie pracy najemnej.

Co do kompetencji sądów pracy do rozpoznawania poszczególnych spraw wymienione rozporządzenie wprowadza kompetencję terytorjalną oraz rzeczową, przyczym kompetencję rzeczową określa się rodzajem sprawy i wysokością powództwa, charakterem stosunku prawnego, z którego wypływa powództwo, oraz ze względu na charakter osób, które wytaczają powództwo lub przeciwko którym powództwo zostało wytoczone.

Pod względem kompetencji terytorjalnej wymienione rozporządzenie o sądach pracy wprowadza nowe zasady określania tej kompetencji mało znane i rzadko stosowane w dotychczasowej praktyce sądowej. Generalną zasadą w stosunkach obligatoryjnych przy określaniu terytorjalnej kompetencji według ros. procedury ciwilnej była zasada, iż sądem właściwym dla sprawy jest ten sąd, w okręgu którego pozwany zamieszkuje. Natomiast wymienione rozporządzenie postanawia, że do rozstrzygania i rozpoznawania sporów cywilnych, należących do właściwości sądów pracy, właściwym jest ten sąd pracy, w którego okręgu miała być, lub była wykonywana praca względnie znajduje się zakład pracy (art. 22). Gdy zaś praca jest wykonywana w okręgu jednego sądu pracy, zakład zaś pracy znajduje się w okręgu innego sądu pracy, lub też w miejscowości nie należącej do okręgu żadnego z istniejących sądów pracy, albo też odwrotnie, natenczas powód może w sprawach cywilnych wszcząć sprawę według swego uznania, bądź przed sądem właściwym dla okręgu, w którym wykonywana jest praca, bądź przed sądem właściwym dla okręgu, w którym znajduje się zakład pracy (art. 24). Zasady te pozwalają pracownikowi, gdy tylko zachodzą możliwości, przewidziane w przytoczonych artykułach, wybrać sobie do rozpoznawania sprawy, sąd pracy, zamiast sądu zwykłego, który byłby właściwym na zasadach ogólnych, względnie z po-

śród sądów pracy wybrać ten sąd pracy, który znajduje się bliżej miejsca zamieszkania pracownika, lub świadków, lub też z innych względów wygodniejszym jest dla pracownika.

Właściwość rzeczowa sądów pracy obejmuje spory wynikające z umowy o pracę lub naukę zawodową we wszelkich dziedzinach pracy, bez względu na to, czy pracodawcami są osoby fizyczne, czy prawne, bądź prawa prywatnego, bądź prawa publicznego, z wyjątkiem sporów wynikłych na tle niewykonania umowy o pracę w gospodarstwach rolnych i leśnych, oraz w przedsiębiorstwach z nimi związanych, które nie posiadają przeważającego charakteru przemysłowego. (na gospodarstwa rolne i leśne nowe rozporządzenie o sądach pracy może być rozciągnięte odnośnymi rozporządzeniami ministerjalnemi).

Ze względu na charakter osób ze strony pracowników wymienione rozporządzenie stosuje się do spraw robotników, chałupników, dozorców domowych, służby domowej, pracowników umysłowych, oraz do uczniów i praktykantów, poszczególnych zawodów. Nie będą mogli jednak dochodzić swych praw w sądach pracy pracownicy umysłowi, których stała płaca gotówkowo przekracza rocznie 10,000 zł., w gospodarstwach zaś rolnych i leśnych — gdy gotówkowa stała płaca przekracza 3,600 zł., osoby zatrudnione na zasadzie umowy o pracę w urzędach państwowych i urzędach Związków komunalnych, oraz nauczyciele kontraktowi szkół państwowych, publicznych i samorządowych.

Należy podkreślić, że pracownicy umysłowi, zatrudnieni w instytucjach państwowych, samorządowych, nie będących urzędami w ścisłym tego słowa znaczeniu, t. j. nie reprezentującymi władzy „imperjum" będą podlegali jurysdykcji sądów pracy (p. c. art. 4).

Ze względu na wartość powództwa sąd pracy jest kompetentnym do rozpoznawania spraw, w których przedmiot sporu nie przekracza 5·000 zł. (art. 6). Ograniczenia te dla pracowników umysłowych mogą niejednokrotnie okazać się bardzo dotkliwemi, z punktu zaś racjonalności poprostu nie mają żadnego uzasadnienia, i będzie jednym z najważniejszych zadań rzesz pracujących wywalczyć zniesienie tych ograniczeń.

Co do kompetencji sądów wogóle, w sprawach z tytułu najmu pracy niezmiernie ważną jest zasada, wyrażona w art. 23, że sprawy cywilne, należące do właściwości sądów pracy ze względu na ich charakter, o ile nie mogą być rozpoznawane w żadnym z istniejących sądów pracy wobec kompetencji terytorjalnych tych sądów, należą do właściwości sądów powiatowych, chociażby w myśl przepisów ustawy postępowania cywilnego należały do właściwości sądów okręgowych. Wynika z powyższego, że chociaż ogólnie kompetencja rzeczowa sądów pokoju obejmuje sprawy o wartości powództwa nie przekraczającej 1000 zł., to z tytułu najmu pracy, pracownik będzie mógł wytaczać sprawy w sądzie powiatowym o wartości powództwa do 5.000 zł., tak, jak w sądach pracy, tudzież analogiczne uprawnienia, jak w sądach pracy przysługiwać będą pracownikowi przy wyborze właściwego sądu pod względem terytorjalnym. Postanowienie powyższe bezsprzecznie jest wielkim udogodnieniem procesowym w poszukiwaniu należności z tytułu najmu pracy.

Wymiar sprawiedliwości opiera się przedewszystkiem na dwuch czynnikach: na sumieniu sędziów i na prawie. Prawo jest czynnikiem stałym objektywnym i niezmiennym. Sumienie zaś jest wyrazem duszy tych ludzi, którzy sądzą. Najuczciwsi ludzie niejednokrotnie w jednej i tej samej sprawie mogą mieć odmienne poglądy — może inaczej kazać im postąpić ich sumienie. Psychika ludzi jest naogół sympatyczniej nastrojona dla tych, którzy do tej samej klasy należą, i każda sytuacja, ciężkie położenie lepiej może być odczute i zrozumiane przez ludzi, stojących ich bliżej intelektualnie. Do wytwarzania się opinji w dużej mierze sprzyja prasa, która prawie całkowicie stoi na usługach tych, co pracę dają (pracodawców) i jest wyrazicielką przedewszystkiem ich desyderatów i nastrojów. Jak dotychczas ta prasa przeważnie trafiała do rąk osób, sprawujących urzędy sędziowskie.

Ustrój sądów pracy, wprowadzający w charakterze sędziów - ławników do sądów pracy przedstawicieli pracowników, (sąd pracy składa się z sędziego państwowego i dwuch ławników — jednego ze strony pracodawców i jednego ze strony pracowników) umożliwi wreszcie dać wyraz sumieniu pracowników w sprawach z pracodawcami. Ławnik ze strony pracowników, znający dokładnie stosunki najmu pracy, przez zajęcie odpowiedniego stanowiska w sprawie i należyte jej oświetlenie niejednokrotnie będzie mógł wpłynąć na decyzję sędziego przewodniczącego.

W rozporządzeniu Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 marca 1928 r. o sądach pracy dominują zasady przyspieszenia rozstrzygnięcia sprawy, ukrócenia pieniactwa, wreszcie ułatwienia pracownikowi dochodzenia należności za pracę. W myśl tych zasad sąd pracy winien wyznaczyć termin rozprawy niezwłocznie na jeden z najbliższych dni i w ten sposób, aby w przypadkach, gdy miejsce zamieszkania pozwanego znajduje się w okręgu sądowym, okres czasu od dnia doręczenia wezwania do dnia rozprawy wynosił nie więcej, jak pięć dni (art. 28). Terminy apelacji i odwołań zostały znacznie skrócone, a w sprawach do wysokości 200 zł. można się odwoływać jedynie z powodów kasacyjnych. Tak więc — sprawach, w których wartość powództwa nie przenosi 200 zł., można od wyroku sądów pracy wnieść odwołanie do Sądu okręgowego w terminie 8 dniowym i to wyłącznie w przypadkach: 1) jawnego pogwałcenia prawa, lub mylnej interwencji, 2) pogwałcenia formalności postępowania o tyle istotnych, że na skutek tych wadliwości nie można wyrokowi przyznać powagi rzeczy osądzonej, wreszcie 3) wrazie przekroczenia przez sąd pracy zakresu jego kompetencji.

W sprawach o kwoty ponad 200 zł. można od wyroku sądu pracy wnieść apelację w terminie 14 dniowym od daty ogłoszenia wyroku, względnie orzeczenia wyroku zaocznego, do sądu okręgowego; sąd okręgowy po otrzymaniu apelacji winien wyznaczyć najdalej termin rozprawy na 14 dni od daty wpłynięcia apelacji. W sprawach cywilnych apelacje również będą rozpoznawane z udziałem ławników, jaki w sądzie pracy.

Skargi incydentalne od decyzji sądu pracy zakładać można w terminie 7-dniowym. Jak widać z powyższego, termin apelacji został znacznie skrócony, gdyż ustawa postępowania cywilnego przewiduje termin miesięczny apelacji od daty ogłoszenia wyroku lub doręczenia wyroku zaocznego. Zasady zaś zobowiązania sądów do szybkiego wyznaczania spraw i ustawowe

określenie tych terminów wogóle są daleko idącą interwencją w stosunku do przepisów ustawy postępowania cywilnego.

Skargi powodowe, odwołania od wyroków sądów pracy mogą być wnoszone ustnie, protokularnie, lub pisemnie. Sąd pracy winien stosowie do potrzeby oznaczyć i ogłosić określone dni i godziny, w których powód nawet bez wezwania może stawić się wraz ze stroną pozwaną do rozpoznawania sprawy.

We wszystkich sprawach cywilnych pełnomocnikami stron mogą być ich dzieci pełnoletnie, rodzice, bracia, siostry, małżonkowie, osoby należące do tego samego zawodu, wyznaczeni przez stowarzyszenia zawodowe, członkowie, funkcjonarjusze tych stowarzyszeń oraz adwokaci, jako stali radcowie związków zawodowych, ze strony zaś pracodawców, urzędnicy, adwokaci, jako stali radcowie prawni pracodawcy, zawiadowcy, zarządzający i oficjaliści. Poza tym w sprawach cywilnych ponad 200 zł., i w sprawach karnych stawać może każdy adwokat, jako pełnomocnik strony.

W sprawach, w których wartość powództwa nie przekracza 50 zł., opłaty sądowe, z wyjątkiem opłat za doręczenie, (wyroków zaocznych, wezwań) nie będą policzone. We wszystkich innych sprawach cywilnych pozostawiona została normalna droga, t. j. obowiązują opłaty 2% od sumy powództwa, oraz opłaty na wezwania, ekspertyzy i t. p. W razie niezamożności powoda, powód prosić może sąd pracy o przyznanie mu prawa ubogich na prowadzenie sprawy i gdy sąd pracy prawo ubogich przyzna, wówczas opłat sądowych nie wnosi.

Jak widać z powyższego została dana możność pracownikom w sądach pracy szybkiego przeprowadzenia procesu, zastąpienia się w sądzie przez członków bliższej rodziny, względnie przez kolegów-pracowników, lub też funkcjonarjusza związku, zawodowego, wniesienia ustnie skargi apelacyjnej lub powodowej (art. 51 i 52 U. P. C.) pozatem otwarto stronom drogę do natychmiastowego rozstrzygnięcia sprawy bez wyznaczania terminu i wzywania stron, gdy strony do sądu pracy się zgłoszą.

Wyroki sądów pracy w sprawach, których przedmiot sporu nie przekracza 200 zł. i wyroki wydane w drugiej instancji ulegają wykonaniu niezwłocznemu. Sąd na żądanie powoda wydaje tytuł wykonawczy.

W sprawach zaś o wartości powództwa ponad 200 zł. sąd pracy może na wniosek strony według swego uznania opatrzyć wyrok rygorem natychmiastowej wykonalności (art. 33). Postanowienie to jest wielką zdobyczą w sprawie ochrony prawnej zarobków pracowniczych i umożliwienia egzekucji należności z tytułu najmu pracy przed uprawomocnieniem się wyroku, lub przed wydaniem wyroku ostatecznego, gdyż tylko takie wyroki, o ile wyrok nie został zaopatrzony rygorem natychmiastowej wykonalności, ulegają wykonaniu.

Przepis ten bardzo rozszerza prawa sądu pracy w porównaniu z analogicznemi postanowieniami ustawy postępowania cywilnego. Art. 138 U. P. C. w p. 3 wyraźnie przewiduje, w jakich wypadkach w sporze wynikłym z najmu pracy w sprawach robotników lub sług domowych na żądanie tych pracowników sąd może wyrok zaopatrzyć rygorem natychmiastowej wykonalności. Co do pracowników umysłowych, czy sąd miał prawo w tych samych okolicznościach nadawać wyrokom rygor natychmiastowej wykonalności, była kwestja sporna i sądy ogólne zazwyczaj takiego rygoru odmawiały, opierając się na tym, iż ustawa ściśle wylicza wypadki, każdy sąd może dać rygor natychmiastowej wykonalności, a sprawy pracowników umysłowych w odnośnych artykułach nie zostały wymienione.

Obecnie na podstawie art. 33 wymienionego rozporządzenia o sądach pracy, sąd pracy nie jest skrępowany ograniczającemi prawa sądu przepisami procedury cywilnej, lecz może zaopatrzyć wyrok rygorem natychmiastowej wykonalności według swobodnego uznania.

Poza tym w sądach pracy obowiązywać będą właściwe przepisy odnośnych ustaw postępowania cywilnego, o ile te przepisy nie zostały zmienione przez postanowienia wymienionego rozporządzenia o sądach pracy.

Sprawy Zawodowe.

AKCJA O PODNIESIENIE UPOSAŻEŃ PRACOWNICZYCH W APTEKACH.

Zagadnienie poprawy uposażeń w aptekach, tak raptownie zamarłe po nieudanej akcji strejkowej w roku 1924, stało się kwestją żywotną od roku ubiegłego. Na XII Zjeździe Delegatów, odbytym w ostatnich dniach sierpnia, Oddział Krakowski pismem swem zwraca uwagę Zjazdu na katastrofalne położenie ogółu kolegów pracujących, zaznaczając przy tem: „Nędza, która jest powszechną wśród ogółu kolegów pracujących w aptekach prywatnych, wywołuje zrozumiałe zniechęcenie i rozgoryczenie do Związku, a co za tem idzie, odbija się fatalnie na życiu zawodowem. Z tych względów walne zebranie apeluje do Zjazdu Delegatów, aby sprawą tą zajął się i doprowadził kwestję płac do pomyślnego ujednostajnienia w całem Państwie".

Wkrótce po Zjeździe rozpoczyna Komitet Wykonawczy Zarządu Głównego pertraktacje z Pol. Pow. Tow. Farm. Pierwsze konferencje, odbyte w miesiącu wrześniu i listopadzie, nie dały konkretnych wyników. P. p. właściciele złożyli oświadczenie, iż uznają słuszność żądań, przez Związek wysuwanych, lecz nie są w możności zadość im uczynić, albowiem nie mają pokrycia na ewentualne podwyżki uposażeń, jedynie z chwilą zmiany taksy laborum gotowi są traktować sprawę realnie.

Również i wystąpienia poszczególnych Oddziałów Związku, czynione w tym czasie, spotkały się z identyczną odpowiedzią ze strony właścicieli. Wobec, tak nieprzejednanego stanowiska właścicieli aptek, którzy przyznając słuszność żądaniom pracujących, jednocześnie nic czynią nic w tym kierunku, aby żądania te zadowolić — szereg Oddziałów na prowincji, a również i Oddział Warszawski, rozpoczęły przygotowania do akcji decydującej.

W tym stanie rzeczy Zarząd Gł. powiadomiony został przez P. P. T. F. pismem z datą 3.IV o wysłaniu przezeń do Depart. Służby Zdrowia memorjału, w którym domaga się rewizji taksy laborum, wyczerpu-

jąco uzasadniając nieaktualność jej pozycyj, ustalonych w roku 1924, w stosunku do kosztów utrzymania aptek w dobie obecnej.

Zarząd Główny, pragnąc załatwienia sprawy uposażeń na drodze kompromisowej, a nie mogąc doczekać się jej rozwiązania, wystosował w dniu 27 kwietnia jednobrzmiące memorjały do Min. Pracy i Opieki Społecznej i do Depart. Służby Zdrowia Min. Spraw. Wewn., których tekst jest następujący:

„Zarząd Główny Związku Zawodowego Farmaceutów Pracowników w Rzeczypospolitej Polskiej uprzejmie komunikuje, iż w jesieni 1927 r. zostały wysunięte przez Związek żądania podwyższenia płac farmaceutom w aptekach. Konieczność podniesienia płac Związek opierał na tem, iż od 1924 roku wynagrodzenia farmaceutów prawie nie uległy zmianie, pomimo wielkiego wzrostu kosztów utrzymania. Poniższe dane mogą posłużyć za jaskrawy przykład, jeżeli przyjmiemy za wskaźnik nominalny kosztów utrzymania w 1914 r. cyfrę 100, to według danych statystycznych wskaźnik ten wzrastał w następującym stosunku:

w roku 1914—100
„ „ 1924—123
„ „ 1925—173
„ „ 1926—199
„ „ 1927—209,5

czyli, że wzrósł o 86,5 punktów, powodując temsamem pauperyzację całego szeregu pracowników umysłowych, których los ze względu na społeczny charakter aptek winien być przyjęty pod uwagę przez czynniki miarodajne. Pp. właściciele aptek na nasze żądania odpowiedzieli odmownie.

Zarząd Główny Związku Farmaceutów nie mogąc się doczekać polubownego załatwienia sprawy z panami właścicielami aptek, pozostawił wolną rękę swym oddziałom, które w wielu miejscowościach, nie wyłączając Warszawy, wobec wytworzonej sytuacji przygotowują się do energicznej akcji o poprawę bytu.

Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników uważając, iż pozostawienie nadal dotychczasowego stanu rzeczy może pociągnąć za sobą niepożądane skutki, i pragnąc temu w porę zapobiec, niniejszym ma zaszczyt prosić Departament Służby Zdrowia o ingerencję".

W odpowiedzi na memorjał powyższy otrzymano pismo z M. S. W., z datą 2.V tej treści:

„Na podanie z dnia 27 kwietnia r. b. o ingerencję w sprawie zwyżki płac pracowników aptek Ministerstwo Spraw Wewnętrznych zawiadamia, że celem rozważenia tego podania, koniecznem jest posiadanie następujących danych, o nadesłanie których uprasza się.

1) wysokości płac poszczególnych kategorji pracowników ustalonych ostatnią umową pomiędzy Związkiem i właścicielami aptek i datę tej umowy.

2) wysokości obecnych płac w większych ośrodkach jako to: Warszawa, Wilno, Grodno, Białystok, Lwów, Kraków, Poznań, Toruń, Katowice, Częstochowa, Sosnowiec, Kielce, Łódź, Lublin i Kalisz".

W dniu 4 maja delegatom Związku, kol. A. Żelazowskiemu i J. Pohorylcowi, na konferencji w Depart. Służby Zdrowia z p. naczelnikiem Gawińskim oświadczono, iż Depart. Służby Zdrowia uznaje żądanie Związku za słuszne, jednak sprawę tę uważa za skomplikowaną z uwagi na to, iż w podwyżce taksy laborum zainteresowane jest również i Min. Pracy, albowiem podwyżka wpłynie na powiększenie wydatków Kas Chorych na leki dla ubezpieczonych. Ponadto Departament Służby Zdrowia, pragnąc zebrać dane o obecnych uposażeniach pracowników aptek, zwrócił się w tym celu do pp. wojewodów.

W dniu 11 maja delegaci Związku, kol. A. Żelazowski, J. Pohorylec i Lubarski, interwenjowali w Departamencie Pracy, gdzie uzyskali przyrzeczenie, iż z chwilą otrzymania danych, dotyczących uposażeń pracowników z r. 1924 i obecnych, Depart. Pracy zwoła konferencję wspólną z pp. właścicielami aptek.

Zarząd Główny i Zarząd Oddziału Warszawskiego w dalszym ciągu dokładają starań, aby sprawa uposażeń załatwiona być mogła w czasie najbliższym.

Pro domo sua.

KILKA SŁÓW O KASIE ZAPOMOGOWEJ.

Niejeden z nas, Koledzy, na wzmiankę o Kasie Zapomogowej macha niechętnie ręką lub bardziej krewki dodaje: do licha! Ciągle jakieś nowe obciążenia, aby tylko te parę złotych wyciągnąć!

Nie wątpię ani na chwilę, że jest w tem wiele słusznego. Lecz narzekania swoje, a życie swoje.

Pozwolę sobie Kolegom jeden z takich wypadków, wysuniętych przez życie, przytoczyć.

Umiera kolega, który swoją chorobę uważał za zjawisko przejściowe, do Kasy nie należał, chociaż członkiem Związku był. Dość długo trwająca choroba wszystkie oszczędności—jakto mówią — zjadła. Niewielkie one były, boć nie paskarstwem a szarą codzienną pracą zdobyte, a wiadomo, że tą drogą nikt się jeszcze majątku nie dorobił. Pozostawił żonę z dwojgiem małych dzieci. Na koszta obrzędu pogrzebowego doraźnie wyasygnowała Kasa Chorych, ale z czego i za co żyć pozostałym? Kto pomoże?

Kolega, chociażby najserdeczniejszy, niewiele może pomóc, bo sam ledwie koniec z końcem wiąże. Rodzina — no ta b. kocha takich krewnych, którzy (aby po najkrótszem życiu) pozostawią coś do podziału. W stosunku do biednych krewnych cierpi zwykle na daltonizm.

Pozostaje (dopiero obecnie) Zakład Ubezpieczeń Prac. Umysł. ale ten nieprędko zacznie wypłacać ową emeryturę, zresztą jest to dłuższy proceder, w tak olbrzymiej instytucji zrozumiały. Ale z czego żyć pozostałym narazie? Do kogo zwrócić się? Ano do Związku? Cóż Związek może uczynić? Stworzył Kasę Zapomogową na wypadek śmierci lub kalectwa, lecz koledzy, jak wyżej powiedziano, uie uznają widocznie korzyści, z tej instytucji płynących. Czemu to przypisać?

Czyżby większość kolegów posiadała tajemnicę nieśmiertelności i niepodlegania wypadkom? Czy przejęli się teorją Mulford'a? (szkoda tylko, że ten „mędrzec" nie pozostawił swoim wyznawcom odpowiednich sum dolarowych, aby mogli w pełni stosowac wskazówki zawarte w jego pracy).

Koledzy! Smutne to, że tak niechętnie pomagamy sobie. Toć przecie tylko dla naszego własnego dobra instytucja ta powstała i funkcjonuje.

Komu więc z nas zależy na tem, by nasi najbliżsi, w razie nieszczęśliwego wypadku czy to śmierci przez ten czas przejściowy (do chwili otrzymania emerytury) mieli żyć z czego — powinien należeć do Kasy Zapomogowej. Kasa Zapomogowa wypłaca zapomogę doraźną tem większą, im większą jest ilość członków. Przy dużej liczbie członków suma wypadłaby pokaźna, która umożliwiła by nietylko chwilowe przeżycie ale nawet stworzenie własnego, aczkolwiek skromnego warsztatu pracy, oczywiście w rękach jednostek przedsiębiorczych.

W zakończeniu wypada mi dodać tylko, że w Austrji, gdzie związek farmaceutów jest doskonale zorganizowany, dopiero obecnie toczy się dyskusja w sprawie Kasy Zapomogowej. A więc inicjatywa naszego Zarządu wyprzedziła pod tym względem kolegów austrjackich.

Pomagajmy sami sobie—powinno stać się naszą dewizą tak silną, jak silną i niezużytą stała się owa grecka dewiza—**poznaj samego siebie.**

L.

SPRAWA SEKCJI FARMACEUTÓW PRZY ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KAS CHORYCH.

W Nr. 5 (m. maj r. b.) organu Z. Pr. K. Ch., „Sprawa Ubezpieczeń Społecznych", ukazał się artykuł kol. Sieczkowskiego w sprawie powyższej.

Nie byłoby to złem, gdyby sekcja znalazła (w artykule tym) oświetlenie rzeczowe, niestety — tak nie jest!

Cały artykuł streszcza się do czterech zasadniczch twierdzeń, a mianowicie:

1) że sekcja (jakoby) powstała w celu dania możności kolegom, mającym rzekomo odrębne interesy na terenie K. Ch., przejawiania swych swoistych dążeń, a nie rozbijania Związku.

2) że jest to tylko prosta formalność, bo już koledzy w liczbie do 60 należeli do Zw. Pr. K. Ch.

3) „przy całkowitem jednak uznaniu dla Zw. Zaw. Farm. Prac. musimy przyznać, że sekcja posiada założenia odrębne, obejmujące tylko teren Kasy Chorych i nie będące bynajmniej w kolizji z ogólnemi szerokimi celami Z. Z. F. P."

4) Członkowie powstałej sekcji poczuwają się jednak dalej do łączności z ogółem kolegów farmaceutów i pragną utrzymać kontakt ze Związkiem Z. F. Pr., jako wspólną organizacją zawodową.

A więc rozpatrzmy je w kolejnym porządku:

Naprzód wyjaśnienia. Kolega Sieczkowski winien jako społecznik od 14-go niemal roku życia — jak nam na rocznem zebraniu opowiadał — przedewszystkiem cenić swoje własne „przyrzeczenia".

Pozwolimy sobie przeto kol. Sieczkowskiemu „przypomnieć": 1) roczne zebranie poleciło kol. Landsbergowi i kol. Sieczkowskiemu dążyć do zlikwidowania tej sekcji, 2) Zebranie Kolegów-delegatów aptek K. Ch. wypowiedziało się za zlikwidowaniem sekcji, 3) kolega F. Sieczkowski przyrzekł, że do rozwoju sekcji ręki nie przyłoży.

A więc jak mamy sprawę artykułu „obronnego" tej sekcji rozumieć.

Czy to, kolego S., nie za raptowny przeskok?

Kolego S! Zarząd Oddziału Warsz. w składzie swym posiada większość kolegów z aptek K. Ch.; wyrażając się liczbowo — na 9-ciu członków Zarządu Oddz. kolegów z aptek kasowych jest 5 (dosłownie pięciu), z aptek prywatnych 3-ch, a jeden (przewodniczący) nie pracuje ani w K. Ch. ani w prywatnej.

1) A więc, potrzeby specjalnie kasowe są uwzględnione w jak najszerszj mierze, a przejawianie dążności kolegów z aptek K. Ch. odbywa się na każdem zebraniu specjalnie kasowem.

Jeżeli kolegom chodziło o współpracę ze Zw. Pr. K. Ch. to do tego prowadzi droga daleko prostsza.

Zarządy obydwu związków mogły się porozumieć, by na zebraniach bywali na zasadzie wzajemności koleledzy-delegaci jak z jednej, tak i z drugiej strony.

I daleko, ale daleko lepsze byłyby rezultaty!

„Specjalne", „terenowe" i „odrębne" interesy u farmaceutów nie istnieją i istnieć nie mogą. Bo gdybyśmy tak sprawę traktowali, mielibyśmy poszczególne sekcje kol. pomocników, kol. prowizorów, kol. magistrów i kol. uczniów. Dalej sekcja kolegów pracujących w Motorze, u Spiessa i innych laboratorjach czy fabrykach.

Dalej mielibyśmy sekcję farmaceutów homeopatów, sekcję aptek prowincjonalnych, wiejskich, miast do 50 tysięcy, do 100 tysięcy i t. d.

A może to kol. S. wystarczy?

Może zorjentuje się, że to naprawdę prowadzi do rozbicia Zw. Z. F. Pr.

2) Na drugie twierdzenie nie odpowiadam, bo przeczą temu roczne zebrania i zebrania delegatów Aptek K. Ch.

3) Jakoby nie było i „nie będzie kolizji ze Z. Z. F. Pr."— jest to albo szczera, aczkolwiek naiwna wiara, albo świadome przemilczanie istotnych celów sekcji.

Sekcja ta ma na celu „podporządkowanie" farmaceutów Z. Pr. K. Ch.

Że tak jest, niech poświadczy fakt, jaki miał miejsce w jednej z aptek K. Ch. prowincjonalnych. Koledzy zawarli umowę za pośrednictwem Związku. Ponieważ przy zawieraniu umowy ich postulaty Zarz. Gł. Z. Z. F. P. całkowicie zaakceptował, uważali się za uprawnionych w wystąpieniach wobec D. K. Ch. P. Dyrektor zaproponował obniżkę pensji i inne iście machiawelistyczne kombinacje, motywując to brakiem gotówki. Tymczasem, gdy się to zbyt długo przeciągało—koledzy ze skargą do Związku, no i Związek sprawę załatwił. Wiemy o tem wszyscy dobrze, że urzędnicy K. Ch. nie są zbyt dobrze uposażeni, my jako fachowcy lepiej. Wywołuje to w pewnym stopniu zawiść. Przytoczę również fakt, jaki miał miejsce w jednej z aptek K. Ch. na prowincji w m. P. Na żądanie kolegów unormowania pensji p. Dyrektor odpowiedział: „nie mogę wam dawać żadnych przywileji, bo jako dyrektor miałbym niższą płacę niż każdy z was, nie mówiąc o kierowniku apteki, jak również i urzędnicy uważają wasze pensje za wysokie". Tak się Sz. Kol. S. przedstawia praktyczna strona „sekcji".

4) Sekcja ma być samoistną organizacją, bo jak kol. S. się wyraża, „członkowie poczuwają się jednak dalej do łączności z ogółem kolegów farmaceutów (Boże, co za łaskawy gest), pragną utrzymać kontakt ze Zw. Z. F. Pr. „A wiec czem to jest, kolego S.? Czyżby nie kopją ś-to Krzyskiej? Ależ najdokładniejszą.

Kol. S. polecamy w tym cennym numerze „Spr. Ubezp. Społ." str. 11/12 „Nieuzasadnione narzekania" A. F. Kowalskiego.

Pozwolę sobie przytoczyć wyjątek: „są z a w o d y (dlaczego nie sekcje-przyczepki żyjące na łaskawym chlebie cudzych organizacji ?) w Anglji, w Szwecji, w Austrji, w Niemczech itd., tak świetnie zorganizowane, że niema tam ani jednego pracownika, któryby nie należał do Związku. Pracownicy tych zawodów (a nie sekcji) nie mają kłopotu z takich powodów, jak wyrzucanie z roboty bez uzasadnionej przyczyny i t. d."

A więc komuś zależy, by nas rozbić!

Czy te zakusy są z prawa czy z lewa, w to nie wnikam, jedno tylko twierdzę, że właśnie mamy jako zawód niezależnie od tego, gdzie pracujemy, wręcz odrębne interesy od tych, z którymi chwilowo pracujemy.

Przez tworzenie sekcji, już nie mówiąc o rozbiciu, wystawiamy sobie świadectwo ubóstwa (!)

Bo każdy to zrozumie tak, że nie będąc zdolni do prowadzenia własnej organizacji zawodowej, żyjemy cudzym dorobkiem, cudzemi sokami. To znaczy, spadniemy do roli nie Zw. Zaw. inteligencji pracującej, a do roli pasorzytów zawodowych.

Z całego artykułu kol. S. mógłby złośliwy wywnioskować jedno, że natchnień, nietylko poetom, ale i społecznikom nie zawsze niebiosa użyczają.

W. Lubarski

Ruch Związkowy.

Z ODDZIAŁU WARSZAWSKIEGO.

W dniu 28 kwietnia odbyło się zebranie delegatów aptek prywatnych, celem omówienia rozpoczętej akcji o podwyżkę płac. Sprawozdanie z dotychczasowej działalności Zarządu Oddziału w sprawie powyższej składał kol. Lubarski. Po wysłuchaniu sprawozdania i wyjaśnień Zarządu zebranie uchwaliło wniosek, upoważniający Zarząd Oddziału do prowadzenia dalszej akcji, aż do strejku włącznie. Jak wiadomo, moment decydujący w akcji podwyżkowej nastąpi z chwilą, gdy Depart. Służby Zdrowia po zebraniu danych, dotyczących uposażeń pracowniczych z r. 1924 i obecnych, poczyni odnośne zmiany w taksie laborum a przedstawiciele nasi łącznie z przedstawicielami p. p. właścicieli zasiądą do wspólnej konferencji przy udziale delegata Departamentu Pracy.

* * *

Zarząd Oddziału Warszawskiego, mając na uwadze szybkie informowanie członków swych o sprawach związkowych, rozpoczął wydawnictwo „Biuletynu". Dotychczas ukazały się Nr.Nr. 1 i 2. Na wstępie Nr. pierwszego zamieszczoną została następująca odezwa:

Koledzy! Zakres działania Związku powiększa się z każdym rokiem. Powstają nowe zagadnienia społeczne i zawodowe, b. ważne dla pracowników, jak: ubezpieczenia społeczne, sądy pracy, pragmatyka służbowa, ustawa aptekarska i t. p. prawa i przepisy, kótre wymagają naszego współdziałania przy ich powstawaniu, a następnie dokładnego przyswojenia ich ze strony wszystkich pracowników.

Ponadto Związek rozbudowuje się własnemi instytucjami, jak Kasa Zapomogowa na wypadek śmierci

lub kalectwa, jak fundusz kulturalno-oświatowy mag. Popowskiego, przeznaczony na cele doraźnej pomocy materjalnej dla członków i t. d., o istnieniu których nie wszyscy koledzy są dobrze poinformowani.

Wielu kolegów nie należy do Związku i nie otrzymuje z pierwszego źródła dokładnych informacyj o działalności związkowej. Powstaje więc konieczna potrzeba intensywniejszej pracy farmaceutów w ich własnym interesie, celem poprawienia warunków płacy i pracy, usunięcia z aptek sił niefachowych, wzmocnienia solidarności koleżeńskiej i t. p.

Zarząd Oddziału Warszawskiego, przystępując do konsolidacji farmaceutów na całym terenie województwa Warszawskiego, usilnie wzywa wszystkich Kolegów do współpracy.

Łącznikiem w tych i innych sprawach będzie wydawany przez nas Biuletyn Zarządu Oddziału, rozsyłany bezpłatnie w możliwie częstych odstępach czasu do wszystkich farmaceutów, pracujących w aptekach województwa.

W Biuletynie zamieszczane będą, prócz sprawozdań toczącej się obecnie akcji o ustalenie minimum płac, ważniejsze uchwały Oddziału Warszawskiego, warunki płac i pracy, sprawozdania z zatargów pracowników z pracodawcami, ich załatwienie przez Zarząd Oddziału, zawiadomienia o wolnych posadach, sprawy personalne i szereg innych wiadomości, związanych z naszym zawodem.

Liczymy na czynne i przychylne poparcie naszych zamierzeń przez wszystkich tych farmaceutów Kolegów, którzy rozumieją, że rozwój naszego Związku jest rozwojem ich własnego dobra.

Koledzy! Nikt z Was nie chce mieć złych warunków pracy i płacy.

Nikt z Was nie chcę być pominiętym przy rozstrzyganiu spraw zawodowych.

Nikt z Was nie chcę być „mniejszością"-przyczepką przy innym zrzeszeniu w postaci rozmaitych sekcji.

Nikt z Was nie zechce korzystać z pseudo-dobrodziejstw udzielanych przez te zrzeszenia z łaski. Ubliżałoby to Waszej godności.

A więc zrzeszajmy się! — ale tylko we własnym zawodzie. — W jedności bowiem siła.

Nikogo nie powinno braknąć wśród nas.

Idąc samopas, ulegniemy tym czy innym pokusom.

Dziś niema miejsca dla tych, którzy chodzą luzem.

Władze, urzędy czy przedsiębiorstwa liczę się tylko z tymi, którzy są zorganizowani.

Koledzy-związkowcy powinni wywierać presję moralną na kolegów-dzikich, by wstępowali w szeregi Związku.

W poczet członków Oddz. Warszaw. ostatniemi czasy przyjęci zostali kol.: Mag. Stanisław Chmielewski, Mag. Edward Chorzelski, Mag. Lucjan Olecki, Pom. Wincenty Grzymała, Pom. Zygmunt Sulikowski, Pom. Bronisław Turewicz i uczennica stud. Eugenja Gonczarówna.

Z ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO.

Sprawozdanie z dorocznego Walnego Zebrania Oddziału Krakowskiego Z. Z. F. Pr. odbytego dnia 18 marca br.

Zgromadzenie otwiera prezes Oddziału, prosząc na przewodniczącego kol. *Mr. Henocha*, na asesorów kol. *Mr. Ćwiertniewicza* i kol. *Mr. Rosenbauma*, na sekretarza kol. *Mr. Grünberga* (sekretarz kol. Kałużyński z powodu służby nie mógł przyjąć udziału w obradach).

Obecnych 35 członków. Protokuł z ostatniego Nadzwyczajnego Walnego Zebrania w dniu 21 stycznia br., odczytany przez kol. Grünberga, przyjęto z uzupełnieniem przez dodanie wzmianki o interpelacji kol. Urbańskiego w sprawie niewysłania przedstawiciela Oddziału Krakowskiego na Zjazd Delegatów w Warszawie.

Sprawozdanie ogólne z działalności Oddziału Krakowskiego za rok ubiegły składał prezes kol. Mr. Janesina:

„Zanim przystąpię do omówienia czynności i zdania sprawy z działalności obecnego Zarządu Oddziału Krakowskiego, wybranego na Nadzw. Walnem Zebraniu d. 1.V.1927 r., a ukonstytuowanego 9.V.27 r., chcę Szan. Kolegom i Koleżankom przypomnieć, w jakich warunkach Zarząd ten został wybrany i w jakich zaczął pracować. Nie czynię to, by poprzedniemu Zarządowi uszczknąć cośkolwiek w jego zasługach ani też, by czyny jego krytykować, lecz chcę przypomnąć, aby apatja do życia zawodowego, która pełne tryumfy święciła wśród kolegów, była jeszcze raz napiętnowana ku pożytkowi nas wszystkich. Trzy razy schodziliśmy się tutaj, i za każdym razem czy to z braku kompletu, czy z braku ludzi chętnych do pracy, nie mogliśmy wyłonić Wydziału. A w końcu koledzy stanowiący obecny Zarząd podjęli się wziąć na swe barki ten zaszczytny a tak ciężki obowiązek. Przyczyną tej bezgranicznej apatji, która jak już wspomniałem, święciła pełne tryumfy wśród kolegów było:

1) od szeregu lat postrejkowych brak jakiejkolwiek umowy między Związkiem a pracodawcami, któraby normowała warunki płacy i pracy.

2) wzrost drożyzny, brak podwyżki płac, a co za tem idzie, ogólna nędza kolegów w zawodzie.

3) zanik solidarności koleżeńskiej, bagatelizowanie wpłacania składek i t. d.

To wszystko tworzyło ciężkie podłoże, na którem obecny Zarząd Oddziału począł pracować. To też troską jego było, o ile można stosunki panujące w zawodzie pod tym względem polepszyć. Czy mu się to udało, czy praca nasza była owocna, zechcą koledzy ocenić po wysłuchaniu mojego sprawozdania, które pokrótce przedstawię.

Pierwszą czynnością Zarządu, którą, rzec można, odziedziczył po ustępującym, była sprawa jubileuszu „Kroniki Farmaceutycznej", zajęła ona nam dużo czasu, — trzeba było zgromadzić materjał i przesłać d Warszawy. Mimo krótkiego czasu Zarząd, stwierdzić muszę, wywiązał się z zadania, czego dowodem referaty w jubileuszowym numerze Kroniki. Olbrzymią pomoc znaleźliśmy poza Wydziałem w osobach kol. Radwańskiej, p. Insp. Muthsama, prof. Kostyala i kol. Henocha, którym w imieniu ustępującego Zarządu składam niniejszym serdeczne podziękowanie.

Zdając sobie sprawę, że uroczysty obchód 35-lecia założenia „Unitasu" jest ze wszechmiar pożądany, tak ze względu na uczczenie zasług założycieli i działaczy, jak i podniesienia ducha wśród kolegów przypomnieniem historji rozwoju ruchu związkowego na terenie Małopolski, Zarząd Oddziału powziął inicjatywę uro-

czystego posiedzenia. Sala ta gościła dawno niewidzianych przedstawicieli Gremjum aptek, świata naukowego, delegatów innych oddziałów Związku i członków odległej prowincji.

Z uroczystym obchodem jubileuszu naszego Oddziału łączy się ściśle bardzo prozaiczna praca Zarządu, a mianowicie: odnowienie lokalu, zaprowadzenie światła elektrycznego i t. d. Dziś mają Koledzy miły i czysty lokal, — oby tylko zechcieli się schodzić i nawiązać ze sobą ściślejsze życie koleżeńskie, czy to w formie wspólych zebrań, pogawędek lub t. p.

Porządkując zaległe sprawy poprzednich Wydziałów, Zarząd postanowił ostatecznie załatwić zadawnioną sprawę pożyczki aptekarza Bankego. Dziś sprawa ta jest już w stadjum ostatecznego zlikwidowania, co przyczyni się do wydatnego zasilenia funduszu Związku.

Sprawa podwyżki płac była zawsze rzeczą najważniejszą dla Zarządu. Jednak Koledzy muszą zrozumieć, że sprawa ta nie zależy od prac poszczególnych członków Wydziału, lecz zależy od wspólnego wysiłku wszystkich kolegów. Zarząd, gdzie tylko mógł, robił starania, by sprawą tą zainteresować odpowiednie czynniki. Kilkakroć razy przedstawiał Zarządowi Głównemu, że jedyną rzeczą, która może skonsolidować nasz Związek, to sprawa umów zbiorowych i że najgłówniejszą pracą Zarządu Głównego to podwyżka płac. Rezolucja nasza, odczytana na Zjeździe Delegatów, odniosła skutek, a wspólne wystąpienia Oddziałów, skłoniły Zarząd Główny do pertraktacji z P. P. T. F. Obecne pertraktacje dały ten skutek, że jest możliwość domagania się przez obie organizacje podwyżki taksy laborum, która obróconą zostanie na podwyżkę płac. Na terenie krakowskim przyszła do skutku konferencja z prezesem Gremjum aptekarzy i jest nadzieja pomyślnego załatwienia sprawy.

Z kolei rzeczy należy mi przedstawić Sz. Kolegom sprawę ś. p. kol. Stefana Ratusińskiego, jako działacza na terenie naszego Związku. Mam obowiązek uczcić wspomnieniem pośmiertnym Jego wielkie zasługi dla idei naszego zrzeszenia. Sądzę, że niema ani jednego kolegi, któryby zasług tych nie znał i nie oceniał. To też proszę, by Sz. Koledzy cześć Jego pamięci oddali przez powstanie.

Zarząd przy współudziale kol. Radwańskiej uczynił wszystko co mógł zrobić, by dolę ś. p. Ratusińskiego w ciężkich ostatnich miesiącach życia Jego złagodzić, a w końcu oddać mu ostatnią przysługę. Dużo również starań poświęcił p. aptekarz Bogdany w Tarnowskich Górach, skarbiąc sobie u nas serdeczne uznanie. Sądzę, że będę wyrazem wszystkich kolegów, jeśli zaproponuję, by polecić przyszłemu Zarządowi postawienie krzyża na grobie ś. p. Ratusińskiego.

Dużo czasu i pracy poświęcił Zarząd na energiczne ściąganie zaległych składek i pożyczek, jak również na kaptowanie nowych członków. Liczba członków wzrosła o blisko 30. Rozsyłano odezwy. Z innych prac, które mniej absorbowały Zarzad, były: interwencja w zatargach z pracodawcami, interwencja w sprawie zarządzających nieprawnie aptekami, interwencja w sprawie koncesji. Odezwy i propaganda na rzecz zapisywania się do Kasy Zapomogowej. Opracowanie poprawek do statutu Kasy Zapomogowej, opracowanie poprawek do ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych. Współpraca z Radą Okręgową Prac. Um. Sprawa małopolskich asystentów na Kursach Prowizorskich w Warszawie. Zbiórka na samolot sanitarny. Wzięcie udziału w poświęceniu Zakładu Farmacji Stosowanej. Udzielono zapomóg w sumie 255 zł.

Taki jest bilans naszej pracy. Jako przewodniczący Wydziału Oddz. Krakowskiego dziękuję tym wszystkim Kolegom z Wydziału, jak i z poza Wydziału, którzy współpracą mi dopomogli.

Do ogółu zaś kolegów apeluję, by wspólnemi siłami, stanąwszy w szeregach naszego Związku, starali się szerzyć ideę zrzeszenia wśród kolegów nienależących do Związku, bo tylko w jedności siła".

Po przemówieniu kol. Prezesa wywiązała się dłuższa dyskusja nad sprawą podwyżki płac, przyczem kol. Grünberg przedstawił przebieg konferencji odbytej z prezesem tutejszego Gremjum p. aptekarzem Rosenbergiem.

Na wniosek kol. *Radwańskiej* uchwalono udzielić pełnomocnictwa przyszłemu Zarządowi co do form dalszego prowadzenia pertraktacji z Gremjum aptekarzy.

Nim przystąpiono do wyboru nowego Zarządu zwrócił się kol. Grünberg do obecnych, by te suche fakty, jakie podał w swem sprawozdaniu dotychczasowy prezes, nie przedstawiały się nam jako drobnostki, które same przychodzą i same się nasuwają. — Dużo energji, pracy i czasu włożył kol. Jancsina i może się szczycić niedwuznacznymi rezultatami, które dzięki jego inicjatywie w niedalekiej już przyszłości mogą przynieść konkretne dowody, a wyrazem naszego zaufania niech będzie ponowny wybór kol. Jancsiny na prezesa.

Po udzieleniu absolutorjum, do Zarządu Oddziału zostali wybrani: *Mr. J. Jancsina, Mr. Zofja Kulczyńska, Nowak Franciszek, Mr. Strzebak Stanisław, Mr. Zofja Michnikówna, Mr. Zofja Sławikowa, M. Kałużyński Marjan, Mr. Irena Kwiecińska, Mr. Opoczyński Izydor.*

Kol. Nowak usprawiedliwia studentów farmacji, którzy okazują małe zainteresowanie dla Z. Z. F. Pr.— Przyczyna leży w tem, że Związek nie zajmuje się nimi, nie zna potrzeb tych młodych adeptów, którzy wprost z ławy szkolnej zapisując się na farmację, nie czują opieki starszych kolegów. — Byłoby również wskazanem unormować warunki przyjęcia na członków Z. Z. F. Pr., a przedewszystkiem kwestję wpisowego i wkładek.

Walne zebranie uchwaliło opłatę wpisowego dla studentów farmacji przesunąć do chwili uzyskania pierwszej posady płatnej a wkładki miesięczne obniżyć do kwoty mającej się uzgodnić na jednem z najbliższych posiedzeń Koła farmaceutów U. U. J. z Zarządem Oddziału Krakowskiego.

W sprawie magistrów nowego typu, na propozycje kol. *Ćwiertniewicza*, uchwalono zwołanie wspólnego zebrania celem omówienia warunków pracy i płacy, a na podstawie zebranych i wyrażonych życzeń wszcząć pertraktacje z Gremjum aptekarzy.

Na tem Walne Zebranie zakończono.

* * *

Niżej wymienionym członkom Oddziału Krakowskiego, będącym członkami Kasy Zapomogowej, Za-

rząd Oddziału przesłał czeki P. K. O., celem wpłacenia przypadających od nich składek na rzecz sukcesorów ś. p. kol. Władysława Wójcickiego. Wpłata składek winna być uskuteczniona do d. 1.VI. b. r., względnie koledzy zalegający zechcą powiadomić Zarząd Oddziału o swem wystąpieniu z Kasy Zapomogowej.

1. Mr. Bobrzecka Marja, Brzeszcze
2. „ Bogdany Tadeusz, Tarnowskie Góry,
3. „ Czaki Arnold, Oświęcim,
4. „ Dębicki Eugenjusz, Brzesko
5. „ Dniestrzańska Wanda, Kraków,
6. „ Dobrowolska Marja, Nowy Targ,
7. „ Drzewicki Bronisław, Kopczyńce,
8. „ Dworzański Marjan, Sucha,
9. As. Dydo Antoni, Kraków,
10. Mr. Follprecht Franciszek, „
11. „ Grünberg Bernard, „
12. As. Hutny Marjan, „
13. Mr. Jancsina Józef, „
14. „ Kamic Jan, Dobromil,
15. „ Kosman Marjan, Radłów,
16. As. Kulczycki Romuald, Kraków,
17. Mr. Kulczyńska Zofja „
18. „ Lachowiczówna Irena, „
19. As. Leiterowa Julja, „
20. Mr. Lejko Michał „
21. „ Liśkiewicz Mikołaj „
22. „ Maksay Zygmunt, Oświęcim,
23. „ Marcinkiewicz Józef, Przeworsk,
24. „ Michnikówna Zofja, Kraków,
25. „ Namirska Albina, Kraków,
26. „ Oświęcimski Tadeusz, Kraków,
27. „ Pilcer Ignacy, Ruda śląska,
28. „ Radwańska Zofja, Kraków,
29. „ Rosenbaum Zofja, „
30. „ Sławikowa Zofja, „
31. „ Szmorhun Jan, „
32. „ Szwejkowski Bolesław, „
33. „ Tyrała Jerzy, Bielsko,
34. „ Tomczyk Andrzej, Poznań
35. „ Urbański Stefan, Kraków
36. „ Weindling Emil, „
37. „ Wurcel Meier, „
38. „ Ziemiańska Leonarda, Rzeszów,
39. „ Żyborski Mieczysław, Kraków,
40. „ Natter Stanisław, Lipnica Murow.,
41. „ Cwiertniewicz Jan, Kraków,
42. „ ·wiertniewicz Aniela, „
43. „ Flisowska Natalja, Szczucin,
44. „ Komischke Józef, Oświęcim,
45. As. Korduba Teodozy, Trembowla,
46. Mr. Wojtys Tytus, Tarnów,
47. „ Wyczesany Tadeusz, Kraków,
48. „ Barbasz Henryk, Nowy Targ,
49. „ Führer Aleksander, Kołomyja,
50. „ Kołodziejczyk Wincenty, Łańcut,
51. „ Krongoldówna Wanda, Tarnów,
52. „ Raschkówna Stefanja, Tarnów,
53. „ Hodbod Walenty, Kielce,
54. „ Muthsam Hugo, Kraków.

* * *

Na posiedzeniu Zarządu Oddziału, odbytem dnia 29 marca br., Zarząd ukonstytuował się jak następuje:

Prezes: *Mr. J. Jancsina.*
Zastępca prezesa: *Mr. Zofja Kulczyńska.*
Sekretarz: *Nowak Franciszek* sł. farm.
Zastępca: *Mr. Stanisław Strzebak.*
Skarbnik: *Mr. Zofja Michnikówna.*
Zastępca: *Mr. Zofja Sławikowa.*
Gospodarz lokalu: *Mr. Marjan Kałużyński.*
Członkowie Zarządu: *Mr. Janina Kwiecińska i i Mr. Izydor Opoczyński.*

Głosy Związkowców.

„WENTYLACJA"

Wyraz ten swego czasu warszawska „Mucha" pomieściła między kilku innemi w rubryce „słów nieznanych w Polsce"..

I rzeczywiście — dość przejść się po biurach, urzędach, restauracjach, kinach, teatrach, — a przekonamy się, że wentylacja jest tu nieznaną...

Wprost ignorujemy fakt, że każdy człowiek oddycha 20 razy na minutę, zmieniając za każdym oddechem koło litra powietrza, wydychając tyleż zużytego. zepsutego powietrza, zanieczyszczonego produktami spalania swego organizmu, wysoce szkodliwemi. Wydziela również każdy człowiek sporą ilość potu i gazów przez miljardy porów w swej skórze.

Tem to powietrzem, zanieczyszczonem własnymi wyziewami i cudzymi, oddychamy w biurach, gdzie pp. urzędnicy, w obawie... „zawiania", nie uchylą, broń Boże, nawet lufcika, nie mówiąc już o otwarciu okna; czy podczas długich godzin wystawania w ogonkach; lub też siedząc 2—3 godziny w natłoczonym kinie czy dusznym teatrze.

Taki np. teatr Letni w Warszawie nie posiada ani jednego wentylatora! Złośliwi twierdzą, że to ma również i tę dobrą stronę, że powietrze przesycone kwasem węglowym nie pozwala ogniowi strawić tej wysoce niebezpiecznej drewnianej budy. Podobno pewnego razu, przy wyjątkowo szerokiem zapełnieniu widowni, artysta nie mógł na scenie zapalić papierosa, gdyż zapałki gasły a zapalniczka wogóle wcale się nie zapalała...

A już kina z ich tysięczną frekwencją podczas jednego wieczoru są niżej krytyki! są one podobno obowiązane do posiadania wentylatorów, lecz maszyny te puszczane są w najlepszym razie raz jeden na 2—3 minuty w antrakcie podczas 2—3 godzinnego seansu! Czem oddychamy tam przez cały ten czas (np. w kinie „Pan")—proszę sobie wyobrazić! Już wejście do poczekalni tej kino-budy daje przedsmak, czem będziemy karmić swe płuca przez 2 godziny!

Teatrzyk „Olympja" posiada parodję wentylatora w postaci jakiegoś „kręćka"nad bocznemi drzwiami—lecz ile wypędzi złego powietrza ta dziecinna zabawka, można się przekonać, gdy wejdziemy w kilka minut po napełnieniu sali, gdy jeszcze w pustej stale czuć przesycone wyziewami ludzkiemi powietrze.

To samo mamy w biurach pocztowych (oddziały: Chmielna, Mokotów, Kr. Przedm., Krucza), w restauracjach, jadłodajniach (Al. Jerozolimskie—dla inteligencji) i wogóle wszędzie, gdzie jest liczniejszy przepływ publiczności.

Dworzec Główny odjazdowy ma zawsze mętną atmosferę przesyconą smrodliwym potem ludzkim, dymem papierosów i kurzem, gdyż i tu panowie inżynierowie nie pomyśleli o usuwaniu siłą zepsutego powietrza. wszak przez dworzec ten przepływa codziennie kilkadziesiąt tysięcy ludzi, gdzie każdy wydechnie kilka, kilkadziesiąt a nawet kilkaset litrów wysoce trujących wyziewów. Uchylone okna na dworcu owym są żartem. Co sobie o nas myślą cudzoziemcy, wyjeżdzający z tego dworca?

Dużo biur, sklepów, mleczarń, aptek, posiada palniki gazowe do gotowania, lub piecyki gazowe, lecz, niestety, gazy spalinowe nie są odprowadzone rurą nazewnątrz, a rozchodzą się wprost na salę. zatruwając powietrze kwasem węglowym. tlenkiem węgla, resztkami niespalonego gazu, acetylem i t. p.

Wystarczy wejść do takiego lokalu, by natychmiast wylecieć z niego jak bomba, lecz już z bólem głowy na kilka godzin!

Niestety, i apteki — instytucje par exellance sanitarne — posiadają pod tym względem dotkliwe braki...

Gotujemy infusa i t. p. dekokta na primusach, na gazie, lecz, niestety, nie znam takiej apteki, któraby robiła takie rzeczy pod wyciągiem...

Nie zauważymy też w żadnej warsz. aptece wentylatora a przecież personel potrzebuje powietrza do oddychania — nie ma płuc zatkanych korkiem...

A przecież setki interesantów, ludzi przeważnie chorych, zakaża i zatruwa nam i te resztki powietrza, które nie zdążyła spalić maszynka gazowa...

A przecież chemikalja parują, ulatniają się, a wiemy że między niemi są nietylko niewinne, lecz i trujące (jod, etery, benzyna, chlorki, bromki, siarczki..).

Nie mogę się zgodzić z niektórymi starszymi kolegami, dowodzącymi, że „my, farmaceuci, stworzeni już jesteśmy, by oddychać owemi zapachami (czytaj: smrodami), a kto chce lepszego powietrza, niech kupi sobie własną aptekę, albo niech siedzi gdzieś na wsi, np. w lesie, lub we własnym majątku ziemskim... zresztą mamy tylu kolegów, już w podeszłym wieku"...

Tak, ale iluż dożyło tego podeszłego wieku? A ilu zgasło przedwcześnie?

Gaz? — gaz. podług drugiej interpretacji spala się kompletnie, bez resztek, a kwas węglowy, dowodzi trzeci, nie tylko nie jest szkodliwym, lecz nawet pożytecznym... wszak rośliny bez

niego nie mogłyby żyć, a i my pijemy przecież wodę sodową nasyconą nawet umyślnie kwasem węglowym...

Nie lepiej się sprawa przedstawia i w aptekach społecznych z ich wielotysięcznymi pacjentami. Wyciągów nad palnikami nie widzimy nigdzie, a gaz się pali cały dzień... Wentylatory gdzieniegdzie są, lecz skutek ich jest problematyczny, gdyż zamiast urządzić dwa małe wentylatory: jeden ssący, drugi tłoczący z maleńkiemi bezhucznemi, siły najwyżej 1/10 HP. każdy, elektr. motorkami, któreby się bezszumnie kręciły dzień cały, zużywając minimalne ilości kilowatów, są zainstalowane machiny siły kilku koni (podobno nawet do 8-iu!), które to z powodu swego huku nazwano „wyjcami". Jak one funkcjonują, spytajmy kolegów tych aptek, gdzie jedni puszczają je w ruch. dusząc się z braku powietrza, drudzy natomiast zamykają je, nie mogąc znieść ich hałasu, który przeszkadza w pracy, a stwarza krotkotrwały ciąg powietrza.

Z tych to powodów oblicza nasze nie znamionują zdrowia, są blade, żółte, z odcieniem zielonkawym, chude lub chorobliwie nalane... Mamy wśród siebie gruźlików... (ś. p. kol. Frydrych, ś. p. kol. Wójcicki) których w kwiecie wieku zjadła gruźlica, kosząca najobficiej tam, gdzie nie mamy czem oddychać! A przecież rozporządzenie P. Prezydenta Rz. P. z dnia 16 marca 1928 r. o hygienie pracy już obowiązuje!! *Z.*

Z Grupy Farmac. Tow. Wiedzy Wojsk.

Zebranie miesięczne w dniu 27 lutego r. b.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, p. mjr. Jabłonowski scharakteryzował składowe części smoły pogazowej, a następnie przechodząc do syntezy betolu, drobiazgowo wyłożył, uwidoczniając wzorami chemicznemi, przygotowanemi przez siebie, a niezbędne do tej syntezy związki chemiczne, szczegółowo omawiając trudności wynikające przy otrzymywaniu produktu należytej wartości. Po ukończeniu wykładu zabrał głos p. dziekan Koskowski, podkreślając prostotę wykładu oraz stwierdził, że nie jest rzeczą łatwą wytworzyć taki produkt, któryby mógł skutecznie konkurować z produktem zagranicznym, dając jako przykład otrzymywanie tak łatwego na pozór salicylanu sodu.

Profesor p. Otolski, porównywując dawniejsze studja farmaceutyczne z obecnemi, widzi wielki pożytek z utworzenia w uniwersytetach wydziału farmaceutycznego.

Następnie zabrał głos kierownik apteki oficerskiej Szkoły Sanitarnej p. mjr. Pastecki w sprawie działalności apteki w związku z projektowaną Pracownią Farmaceutyczną Szkoły. Omówiwszy szczegółowo obecny stan społeczno-finansowy Apteki Oficerskiej Szkoły Sanitarnej, stwierdza, że apteka w dużej mierze jest apteką garnizonową, prócz tego apteką Szpitala Szkoły, jak również i magazynem zaopatrującym Szkołę i Szpital w całkowity materjał sanitarny, należy więc patrzeć na Aptekę Oficerskiej Szkoły Sanitarnej, jako na jedną z instytucyj świadczeń społecznych należnych wojsku i że apteka taką narazie pozostaje. W drugiej części swego przemówienia p. mjr. Pastecki. porusza sprawę utworzenia przy Aptece Szkoły pracowni farmaceutycznej dla praktycznego wyszkolenia podchorążych farmaceutów we wszystkich gałęziach wiedzy farmaceutycznej, szeroko omawia zarys pracowni, potrzebę i cele takowej, kończąc zaznacza, że kierownictwo naukowe pracowni winno spoczywać narazie w rękach zaproszonych sił profesorskich, jak to ma miejsce na innych oddziałach Szkoły.

Na powyższy temat zabrał głos Komendant Oficerskiej Szkoły Sanitarnej p. gen. bryg. Dubicki, twierdząc, że Apteka Szkoły w obecnem stadjum nie odpowiada celom ani dydaktycznym, ani naukowym, a to ze względu na przeciążenie apteki pracą niemającą nic wspólnego z dalszem wykształceniem oficerów farmaceutów, popiera w całej rozciągłości projekt p. mjr. Pasteckiego i uważa takowy za pilny, a nawet nagły.

W dyskusji zabierali głos: dziekan wydziału farmaceutycznego p. prof. Koskowski, dr. Otolski i dr. Fabicki, aprobując utworzenie pracowni i zalecając przyjąć, jako wzór wykształcenie farmaceutów wojskowych we Francji.

Przewodniczący zebrania p. ppłk. Sokolewicz w zasadzie podziela zdanie poprzednich mówców, jednak narazie proponuje zreformowanie obecnej apteki na aptekę wzorową, kładąc nacisk na utworzenie laboratorjum preparatów galenowych i wykorzystanie dla celów naukowych już istniejących na terenie Szkoły pracowni i laboratorjów.

P. płk. Krupiński chciałby widzieć Aptekę Oficerskiej Szkoły Sanitarnej, jako aptekę „lege artis". Uważa pracownię farmaceutyczną za zagadnienie ważne, a chociaż trudne do osiągnięcia — jednak możliwe. Co się zaś tyczy, by Apteka Oficerskiej Szkoły Sanitarnej miała służyć jedynie celom dydaktyczno-naukowym, to jest to sprawa w dzisiejszych warunakch zbyt trudna i skomplikowana. Jednocześnie p. płk. Krupiński podziękował p. mjr. Pasteckiemu za wysunięcie sprawy pracowni farmaceutycznej i za zjednanie dla tego projektu, tak życzliwego i stanowczego poparcia ze strony Komendanta Oficerskiej Szkoły Sanitarnej

Zabierali jeszcze głos: p. mjr. Włostowski w sprawie braków Apteki 1-go Szpitala Okręgowego i p. por. Stankiewicz, który streścił czynności farmaceutów wojskowych armji francuskiej w czasie wojny.

O godzinie 22 m. 10 posiedzenie zostało zamknięte.

*

Zebranie miesięczne Grupy Farmaceutycznej T. W. W. w dniu 28.III r. b.

Członków obecnych 20-tu. Posiedzenie otworzył p. ppłk. Sokolewicz.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, zabrał głos p. mjr. Kotlewski. Streściwszy historję powstania sacharyny Fahlberga, przeszedł do syntezy wytworzonego przez siebie metodą Bayera imidu kwasu ortosulfobenzoesowego, kładąc nacisk na zachowanie ostrożności przy przyrządzaniu kwasu chlorosulfonowego, niezbędnego do sulfonowania toluolu, zwrócił uwagę na proces oddzielania ortozwiązku od izomezu oraz na zebezpieczenie w toluolsulfamidzie grupy amidowej, celem uchronienia takowej od możliwego utlenienia w czasie zamiany grupy metylowej na karbolesylową.

Następnie p. kpt. Lenarczyk w sprawozdaniu z wyniku próbnej hodowli roślin leczniczych w Centralnym Zakładzie Zaopatrzenia Sanitarnego wychodząc z założenia samowystarczalności na wypadek wojny, wykazał, że możliwem jest w naszych warunkach klimatycznych produkować zioła niezbędne w lecznictwie. Przytoczywczy dane tyczące się hodowli roślin w państwach ościennych i w Ameryce, wskazał na dodatni wynik tejże hodowli i u nas. Demonstrując wyhodowane przez siebie zioła lecznicze, przedstawił otrzymany makowiec o wydajności 0,02 z główki maku z zawar-

tością ponad 10% morfiny, jak również olejek miętowy o blisko 57% zawartości mentolu. Rośliny takie, jak: walerjana, digitalis, ślaz i inne, dały wynik pomyślny. Po omówieniu strony technicznej plantacji roślin, proponuje zakładać już obecnie przy szpitalach wojskowych ogrody roślin leczniczych ze szczególnem uwzględnieniem hodowli maku. Referat wywołał ożywioną dyskusję.

W związku z propozycją zarządu Grupy Farmaceutycznej utworzenia przy Aptece Oficerskiej Szkoły Sanitarnej bibljoteki dzieł fachowych, zabrał głos kierownik apteki p. mjr. Pastecki. Podkreśliwszy ogólne zadowolenie z powziętej decyzji, uważa zainstalowanie bibljoteki przy aptece za nieodpowiednie, proponując wcielić takową do już istniejącej Bibljoteki Oficerskiej Szkoły Sanitarnej, zaopatrzonej jak dotąd w kilkadziesiąt dzieł farmaceutycznych i w czasopisma krajowe i zagraniczne. W odpowiedzi co do ogólnej bibljoteki Szkoły, p. ppłk. Sokolewicz zgadza się w pewnych punktach z przedmówcą, sądzi jednak, że za niewielką sumę, jaka jest w dyspozycji Grupy, można będzie nabyć zaledwie kilka dzieł naukowych niezbędnych przy pracach laboratoryjnych, popiera więc wniosek zarządu umieszczenia podręczników przy Aptece Oficerskiej Szkoły Sanitarnej. Zebranie po dyskusji wniosek uchwaliło.

*

Zebranie miesięczne Grupy Farmaceutycznej w dniu 9 maja r. b.

Po odczytaniu protokułu z poprzedniego zebrania, zabrał głos p. kpt. Pellegrini na temat „Synteza kwasu cynamonowego“. W treściwym wykładzie prelegent omówił przebieg otrzymywania materjału wyjściowego oraz tworzenia się produktów ubocznych. Demonstrując wytworzony kwas cynamonowy i wyodrębnione związki uboczne, prelegent omówił następnie pochodne kwasu cynamonowego: bromostyrol i cebromal. Wykład został przyjęty z wielkiem uznaniem.

W związku z mającem się odbyć poświęceniem gmachu Wydziału Farmaceutycznego Uniwersytetu Warszawskiego, p. ppłk. Sokolewicz zaproponował uczcić zasługi, jakie położył dla farmacji Pan Dziekan Wydziału Farmaceutycznego prof. Koskowski, przez wybranie prof. Koskowskiego na członka honorowego Grupy Farmaceutycznej T. W. W., co zostało jednogłośnie przyjęte.

Kronika.

ULGI KURACYJNE DLA FARMAC.-PRACOWNIKÓW. Na skutek listów, skierowanych przez Zarząd Główny Ż. Z. F. P. do Zakładów uzdrowiskowych w Polsce, z prośbą o przyznanie zniżek w opłatach kuracyjnych, część Zakładów wypowiedziała się przychylnie.

Zakład zdrojowo-kąpielowy Hr. Stadnickiego w Szczawnicy członkom Związku — za okazaniem legitymacji — udzielać będzie 25% zniżki na zabiegach leczniczych narówni z urzędnikami państwowymi.

Sanatorjum dla chorób piersiowych im. Dr. Dłuskich w Zakopanem — 10% z ceny utrzymania, t. j. w takiej wysokości, z jakiej korzystają lekarze i ich rodziny.

Zakład Hr. Załuskich w Iwoniczu w sezonie I i III przyrzekł pewną zniżkę, po każdorazowem jednak uprzedniem porozumieniu się Związku z Zakładem.

Zakład kąpielowy w Rabce odpowiedział, iż zniżki na kąpielach i innych zabiegach dla pp. aptekarzy i pracowników aptek udziela za pośrednictwem Tow. Farmac. w Warszawie.

Zakłady w Ciechocinku, Nałęczowie i inne odpowiedziały odmownie.

INSPEKCJA APTEK. Jak donosi prasa codzienna, Minist. Spraw Wewnętrznych deleguje do jednego z województw kilkunastu inspektorów, którzy przeprowadzą jednocześnie inspekcję wszystkich aptek na terenie województwa.

Także inspekcje będą przeprowadzone kolejno na terenie całego państwa.

NADANIE KONCESJI. Wojewódzki Urząd Zdrowia w Łucku (woj. wołyńskie) nadał następujące nowe koncesje na apteki:
na miasto Równe p. Zygmuntowi Piętce,
na miasto Kowel p. Tadeuszowi Parysowi,
na masto Łuck p. Wacławowi Staroniewiczowi.

EGZAMINY NA STOPIEŃ POMOCNIKA APTEKARSKIEGO. Wydział Farmac. Uniwers. Warsz. podaje do wiadomości, że egzaminy na stopień pomocnika aptekarskiego odbędą się w dniach 14 i 15 czerwca w Zakładzie Farmakognozji i Botaniki Lekarskiej Uniwersyt. Warsz.

Kandydaci do egzaminów winni złożyć w Sekretarjacie Studenckim najpóźniej do dnia 26 maja podanie na imię Przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej, życiorys, trzy fotografje, taksę egzaminacyjną (złot. 120), świadectwo szkolne (egzamin z łaciny w zakresie 6-ciu klas) i świadectwo, stwierdzające odbycie przepisanej praktyki aptekarskiej.

Z KASY CH. M. WARSZAWY. Z dniem 1 maja, z racji rozpoczętych urlopów w aptekach kasowych, przyjęci zostali w charakterze zastępców na czas urlopów następ. koledzy: Bramsówna, Chomska Pelta, Dąbrowski Czesław, Hordyński, Muszeńska, J. Pohorylec, Satanowski, Skarżyńska St., Smogorzewski, Szewczykowska i Wolska Irena.

SĄDY PRACY. Na mocy rozporządzenia p. Prezydenta Rzeczypospolitej z d. 22 marca r. b. wejdą w życie z d. 23 czerwca sądy pracy, które obowiązywać będą na obszarze sądów apelacyjnych: warszawskiego, krakowskiego, lwowskiego, lubelskiego i wileńskiego oraz sądu okręgowego cieszyńskiego.

KURSY DLA ŁAWNIKÓW I OBROŃCÓW PRZY SĄDACH PRACY zostały otwarte w dniu 15 b. m. przy Radzie Okręg. C. O. Z. Z. Prac. Umysł., Sienna 16. Wykłady odbywają się w poniedziałki, wtorki, środy i piątki od g. 7 do 10 wiecz. Program Kursów. 1) Ogólne zasady prawa, 2) Urlopy i sądy pracy, 3) ubezpieczenia emerytalne, 4) Ubezpieczenia chorobowe i nieszczęśliwe wypadki, 5) Czas pracy, 6) Inspekcja pracy, bezpieczeństwo, higjena, umowa o pracę robotniczą, 7) Kodeks karny i procedura karna, 8) Postępowanie przed sądami pracy w sprawach cywilnych, 9) Umowa o pracę pracowników umysłowych.

Na kursy powyższe zapisali się członk. Oddz. Warszaw., koledzy: Koprijaniuk, Lubarski, Patek, Sieciński, Sikora, Skierski i Żelazowski.

MAŁE MIESZKANIA. Minist. Spraw Wewnętrznych rozesłało do wojewodów okólnik w sprawie rozbudowy miast. Okólnik ten dotyczy kolejności przyznawania kredytów z funduszów, przeznaczonych na tę rozbudowę. Zasadniczą treścią okólnika jest poparcie akcji, zmierzającej do powiększenia ilości małych mieszkań dla rodzin pracowniczych. W związku z tem, w porozumieniu z ministrami robót publicznych i skarbu, minister spraw wewnętrznych zarządził, aby komitety rozbudowy występowały o kredyty budowlane przedewszystkiem dla gmin i spółdzielni mieszkaniowych lub mieszkaniowo - budowlanych, albo innych instytucji, na zysk nieobliczonych, budujących domy dla rodzin robotniczych i pracowniczych z mieszkaniami od 1 do 4 izb wraz z kuchnią. Dopiero po uwzględnieniu poparcia budownictwa spółdzielczo-mieszkaniowego, mogą występować komitety rozbudowy o kredyty dla innych instytucji, przytem i tu również powinny być przedewszystkiem uwzględniane budynki z małemi mieszkaniami.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Dnia 14.III zmarł skarbnik Oddziału Kieleckiego, kol. *Tadeusz Kottek*. W ś. p. kol. Kottku Oddział Kielecki stracił ogólnie szanowanego, gorliwego pracownika i bardzo lubianego kolegę, oddanego idei Związkowej.

Pochowany został w Kielcach dn. 16.III.

XIII ZJAZD LEKARZY I PRZYRODNIKÓW POLSKICH W WILNIE.

Od chwili wydania w kwietniu b. r. pierwszego okólnika w sprawie Zjazdu prace przygotowawcze Komitetu Organizacyjnego posunęły się następująco:

I. Termin Zjazdu ustalono na dn. 26—29 września 1929 r.

II. Sekcje naukowe zorganizowały się w sposób następujący:

Sekcja Nr. 1 (*Nauk matematycznych, fizycznych i astronomicznych*). Przewodniczący: prof. dr. Wiktor Staniewicz, zastępcy przew.: prof. dr. Władysław Dziewulski i prof. dr. Wacław Dziewulski, Sekretarz: Prof. dr. Juljusz Rudnicki, zastępca sekretarza: prof. dr. Stefan Kempisty.
Adres biura Sekcji: Obserwatorjum Astronomiczne U. S. B. ul. Zakretowa 15.

Sekcja Nr. 2 (*Chemji*). Przewodniczący: prof. Kazimierz Sławiński, zast. przew.: prof. dr. Edward Bekier, sekretarz Magister Osman Ochmatowicz.
Biuro — Zakład Chemji Organicznej U. S. B. ul. Nowogródzka 22.

Sekcja Nr. 3 (*Geologji, geofizyki, geografji, mineralogji i poleontologji*). Przewodniczący: prof. dr. Bronisław Rydzewski, sekretarz: dr. Paweł Radziszewski.
Biuro — Zakład Geologji U. S. B. ul. Zakretowa 15.

Sekcja Nr. 4 (*Anatomji, zoologii, antropologji i biologji*). Przewodniczący: prof. dr. Jerzy Alexandrowicz, sekretarz prof. dr. Jan Prüffer.
Biuro: ul. Zakretowa 15.

Sekcja Nr. 5 (*Botaniki*). Przewodniczący: prof. dr. Józef Trzebiński, zast. przew.: prof. dr. Piotr Wiszniewski, sekretarz: Bronisław Szakien.
Biuro — Zakład Botaniki rolniczej U. S. B. ul. Zakretowa Nr. 1 (Collegium im. J. Piłsudskiego).

Sekcja Nr. 6 (*Przyrodniczo-dydaktyczna*). Przewodniczący: dr. Zygmunt Fedorowicz (ul. Mała Pohulanka 11), zast. przewod.: dr. Aleksander Dmochowski (ul. Mała Pohulanka 1), sekretarz Zygmunt Hryniewicz, nauczyciel gimn. (ul. Dominikańska 3).

Sekcja Nr. 7 (*Przyrodniczo - rolnicza*). Przewodniczący: prof. dr. Stefan Bazarewski, sekretarz: inż. Józef Szystowski.
Biuro — Zakład uprawy roli i roślin U. S. B. ul. Zakrętowa 1.

Sekcja Nr. 8 (*Anatomji patologicznej i medycyny sądowej*). Przewodniczący: prof. dr. Kazimierz Opoczyński, zastępca: prof. dr. Sergjusz Schilling-Sengalewicz, sekretarz: dr. Zygmunt Jakubowski.
Biuro — Zakład Anatomji Patologicznej U. S. B. Antokol.

Sekcja Nr. 9 (*Bakterjologji, hygieny i medycyny społecznej*). Przewodniczący: prof. dr. Kazimierz Karaffa-Korbutt, zastępcy: prof. dr. T. Gryglewicz i dr. G. Sztolcman, sekretarz: doc. dr. Safarewicz.
Biuro — Zakład hygieny U. S. B. Antokol, szpital wojskowy.

Sekcja Nr. 10 (*Fizjologji, chemji fizjologicznej, patologji doświadczalnej i farmakologji*). Przewodniczący: prof. dr. C. Traczewski, zast. przew.: prof. dr. M. Eiger, sekretarz: dr. M. Jagodowski.
Biuro — Zakład fizjologji U. S. B. ul. Zakretowa 15.

Sekcja Nr. 11 (*Medycyny wewnętrznej*). Przewodniczący: prof. dr. Z. Orłowski, zast. przew.: dr. Leon Klott, sekretarze: dr. Kuncewiczówna i dr. Cynkutisówna.
Biuro — I Klinika chorób wewnętrznych U. S. B. — szpital św. Jakóba.

Sekcja Nr. 12 (*Chirurgji i radjologji*). Przewodniczący: prof. dr. K. Michejda.
Biuro — Klinika chirurgiczna U. S. B. Antokol.

Sekcja Nr. 13 (*Otolaryngologji*). Przewodniczący: prof. dr. J. Szmurło, zast. przew. dr. F. Swieżyński, sekretarze dr. Tadeusz Wąsowski i dr. P. Rozwadowski.
Biuro — Klinika uszna, Antokol.

Sekcja Nr. 14 (*Pedjatrji*). Przewodniczący: prof. dr. W. Jasiński, sekretarz: dr. H. Kaulbersz-Marynowska.
Biuro — Klinika chorób dzieci, Antokol, szpital wojskowy.

Sekcja Nr. 15 (*Chorób nerwowych*). Przewodniczący: prof. dr. Stanisław Władyczko, sekretarz: dr Janina Hurynowiczówna.
Biuro — Klinika neurologiczna U. S. B. szpital św. Jakóba.

Sekcja Nr. 16 (*Psychiatrji*). Przewodniczący: prof. dr. R. Radziwiłłowicz, sekretarz dr. H. Jankowska.
Biuro — Klinika Psychiatryczna U. S. B. ul. Letnia 5, Antokol.

Sekcja Nr. 17 (*Okulistyki*). Przewodniczący: prof. dr. J. Szymański, zast. przew. dr Halicki, sekretarz dr. Abramowicz.
Biuro — Klinika oczna U. S. B. Antokol.

Sekcja Nr. 18 (*Ginekologji i położnictwa*). Przewodniczący: prof. dr. W. Jakowicki, sekretarz: dr. W. Zaleski.
Biuro — Klinika ginekologiczna U. S. B. ul. Bogusławskich 3.

Sekcja Nr. 19 (*Chorób skórnych i wenerycznych*). Przewodniczący: dr. Hanusowicz, zast. przew. dr. M. Mienicki, sekretarz: dr. E. Sawicki.
Biuro — Klinika chorób skórnych U. S. B. Antokol.

Sekcja Nr. 20 (*Stomatologji*) — dotąd niezorganizowana.

Sekcja Nr. 21 (*Historji i filozofji medycyny*). Przewodniczący: prof. dr. Stanisław Trzebiński.
Biuro — Seminarjum historji medycyny U. S. B. Kolegjum więtojańskie.

Sekcja Nr. 22 (*Medycyny wojskowej*) — dotąd niezorganizowana.

Sekcja Nr. 23 (*Nauk farmaceutycznych*). Przewodniczący: prof. Jan Muszyński, sekretarz: inż. W. Strażewski.
Biuro — Zakład farmakognozji U. S. B. ul. Objazdowa 2.

Sekcja Nr. 24 (*Weterynarji*) — dotąd niezorganizowana.

Podając powyższe do wiadomości wszystkich, mających zamiar wziąść udział w Zjeździe, Komitet organizacyjny prosi, by w sprawach naukowych zgłaszano się do przewodniczących poszczególnych sekcji. W sprawach sekcji dotąd niezorganizowanych jakoteż w sprawach ogólnych zwracać się należy do sekretarza generalnego.

Prof. Januszkiewicz, Przewodniczący
Prof. Michejda, sekretarz generalny.

ESPERANTO.

Na XX Powszechnym Kongresie języka Esperanto (XX Universala Esperanto-Kongreso) odbyć się mającym w Antwerpji w dn. 3—11 sierpnia 1928 r. *sekcję farmaceutyczną* organizuje Oscar Van Schoor (Vondelstraat 20, Antverpeno).

ERRATA.

Kancelarja Oddziału Warszaw. powiadamia, iż na listach członków Oddziału, zamieszczonych w Nr. Nr. 3 i 4 „Kroniki" mylnie zostało podane: Maciejewski Władysław, winno być: Mieczysław, zamiast: Kozankiewicz Mieczysław prowizor — winno być: pomocnik.

Redakcja i Administracja „Kroniki Farmac." czynne od godz. 11 do 3 codziennie oprócz niedziel i świąt.
Warszawa, Bracka 18 m. 30. Telefony 323-18 i 136-20. Konto czekowe P. K. O. 8.491
Ceny ogłoszeń: 1/1 str 70 zł. 1/2—40 zł. 1/4—20 zł.— 1/8 12 zł.

KIEROWNIK DZIAŁU NAUKOWEGO: Mag. St. Krauze. REDAKTOR ODP.: Kazimierz Dąbrowski.
WYDAWCA: Zw. Zawod. Farmac.-Prac. w Rzeczplitej Polskiej.

Druk. „Współczesna", Warszawa, Szpitalna 10, tel. 193-95.